



S2 XVIII

B113

2.5315.434

DAPHNIS

W DRZEWO

BOBKOWE

Przemieniała się,
NAPISANA WIERSZEM

PRZEZ

SAMVELA Z KRZYPNEY

TWARDOWSKIEGO.



W KRAKOWIE,

W Drukarni Akademickiej, Roku 1702.

*Biblioteczka
Specjalna*

ARGUMENT SCENY.

Apollo wygnany z Niebá, według Poetow, u Admety Króla Theſſalicy dziewięć lat paſł owce. Gdzie Smok nazwany Pito, ſzkody wielkie w ludziach y dobytku czynił. Tego Apollo od Mieſzkáncow y Paſterzow rámtecznych użyty, w leſiech Delieyſkich z łoku łzczęſtwie zabił. Z ktorey okazyey pełen ſławy y Enkomiy Paſterſkich, chwali łuk y ſtrzały ſwoie, że niemi tak dużej y iáłowitey pożył beſtyey. Iáko łzac y poſmiewáć ſię z Kupidyńá, że on tey broní ná ciáłá tylko miékkie, y pleć białá używa. Czym urázona Wenus pobudzi Kupidyńá, áby ſię nad nim tey lekkoſci pomſcił. Który z przypadku zwiódſzy go z Dáphnidą Peneuſzá Theſſálſkiey rzeki dziewczką, gdy oná za Zwierzem od Towarzyſzek ſwych Kloryndy y Nizydy obłękała ſię w leſie, tę ołowná, á złotá owego poſtrzełi ſtrzała. Ztąd niezmierná poduſzczony miłoſcią z pierwſzych oczu z kocha ſię w Dáphnidzie, iáko tá nie obrázona máło trwa o przyiaźń, y załoty iego. Y owszem czyłá ſię y ſwiętą ozywáiąc Dyánie, zniknie w łás przed nim. Szuka iey Apollo, y przy iednym zmordowaná zdroiu znáłáſzy, co złote ſłowá á gorące megaáffekty upor iey Pánieńſki miékczy. Z czego Kupido dokazawſzy iuż co umyſlił nad nim, ſmieie ſię ná ſtronie. A owá nie ſłucháiąc tego znowu mu ginie, y przypadkiem do Peneuſzá Oycá ſwego przybiegſzy, proſi áby iá ukrył gdzie przed Apollinem Peneuſz, y owszem iey rádzi, áby nie gárdziła przyiaźnią iego, ſkad y oney ſamey y domowi wſzytkiemu wieleby ozdób przybydź mogło. Tá znowu iáko o ſkálę roſtraćiwſzy ſię, co ſiły y ducha w niey ućieka. Nákoniec zmordowaná gdy iuż debiega iey Apollo, proſi Dyány áby iá w drzewo ráczey ábo kámięá przemieniſzy, obroniła tey lekkoſci. Wyſłucha iá Dyána, że w momencie w ręku iuż Apolinowych drzewé bobkowym ſtanie. Zdumiecie ſię y zápamięta Apollo. Przyszędſzy iednak k ſobie, y ſobá ſię zbrzydźiwſzy, z gorzkim płaczem drzewo wdzięczne obłápia, ktore, áby iákieykolwiek miáry defekt ſwoy nágrodził, ná wieczná pamięć poſwięci, áby korony z liſcia iego plecione Królom w tryumphách, y tamáne rozgi ludziom uczoym, zá ozdóbę y godnoſci ich przełnieyſze Inſignia, ná wielá dawáne były. Scenę zowiąriá Towarzyſzki Dáphnidey, zeſzczę iey oplákuiać.

DAPHNIS

DAPHNIS

DRZEWEM

BOBKOWYM.

PROLOGUS SCENY.

*Cztery Zephyry wietrzyki południowe witają
Iutrzeńkę.*

I.

UStepuy noc / ustepuy nam głucha /
Już mgły rozbiwszy / y okropne cienie /
Iutrzeńka z łóża wstawa złotorucha /
Już już słoneczne uprzedza promienie /
Tedy co w pierzu / co w wodach się rucha /
Śpieway tey wszytko / śpieway tey stworzenie.
Wstała Iutrzeńka / a ciemności prześły /
Tęskliwe chmury z Nieba się rozeszły.

Zefir 1

II.

Spiewamy / raze dzień zaprzaga konie /
Tobie wdzięcznemu / My Lucyferowi /
Bijemy czołom : Tobie gładkie skronie /
Gdy ku swietemu wraca się Passowi /
Pozłaca Wenus / Tobie w Żelikonie /
A niż przystapia ku Apollonowi /
Śpiewała Muze / śpiewaycie mu y wy /
Kto na powietrzu / kto y w morzu żywy.

Zefir 2.

III.

Tę rano wśedysz do piękney łożnicy /
Wpuszczasz przez okno promień swoy różany /

Zefir 3.

Kedy ná pterśiach swey Oblubienice /
 Polegl Mitośnik dopiero kochany /
 Ty przeźrocyste odchnawśy krynice /
 Srebrne y lekuczo poruśywaś piány /
 Aż pełne ducha y nowey nadście /
 Trzepia skrzelami pod woda Nápee.

IV.

Zefir 4. **T**ę w cieśkim znoiu Zbożom uprągnionym
 Wyzgaś chłodu y perlowey rośsy /
 Ty po galeziach ptaśetom zwieśonym /
 Słodŝe nad łanar moderuieś głośsy /
 Ze ŝczebietaniem swym nie utulonym /
 Kwila gdy Phebus wstawa złotowłóśsy /
 Śpiewała one / śpiewaycie mu y wy /
 Kto ná powietrzu / kto y w morzu żywy.

V.

Intenzen
 ká, **C**zemu nie śpiewam y ta sama sobie /
 Ani wam pieśni pomagam uczonych /
 Mnie przybrał Jowis̃ Niebu ku ozdobie /
 Mnie dał y wodzem łoni nieścignionych /
 O rane y moiey naweselfey dobie /
 Kwitna y ziola w ogrodach zielonych /
 Nie tulipanty / nie w piekności swoiey
 Bez żyznych kropli / y ochłody moiey.

VI.

Patrzcie ná roza takó ná nie przyście /
 Pod wdsieczna zorze y świt purpurowy /
 Cieśkie perlami rozwija swe liście /
 A młodym zdo bi Oblubiencom głowy /
 Oto uwiednie / o to oczywście /
 Jako tey ogień doydzie południowy /
 Rwi ia / rwi rano / bo tym nie snadnie
 Jak sie przestoi y z liścia opadnie.

Mnie

VII.

Mnie taki kwitną tak ślicznemi żioły /
 Skąd piękna ręka uwitymi wieńcy /
 Miedzy chłodniku mławowymi stoły /
 Darza się Panny / darza się Młodzieńcy /
 Mnie gdy nastawam Zesperus wesoly
 Śpiewała mile spracowani żenicy /
 Igrała trzody / Pasterze się śmiecia /
 A ze stron mali Zefirkowie wiecia.

VIII.

Spiewam / a Phebus z tyłu złotogrzewy /
 Z ogromnym nozdrzy wypucha płomienie /
 Zchodźcie o gwiazdy / a niż popędliwy
 Bicz Phaetontow z Nieba was rozżenie /
 Tedy na zastęp jego natargzewy /
 A my skończymy przedśiewzięte pienie
 Damy mu Sceptrum. On rosparzy bożi.
 Alech rzadzi światem iako jest heroki.

SCENA PIERWSZA.

*Gromada Pasterzow, żalując kleski ludzkiej,
 która czynił Smok Pito, wylewając modły
 do łowisza, prośąc, aby go zgubił
 przez Apolliną.*

I.

Tedy y Wyca żarązem y Brata /
 Od okrutnego pozbyłem Pitona /
 Co to żelazne / co przyniosły lata /
 Co urodziła za dźw Tyzyfona /
 Jeżeli przez to koniec ma być śwotata /
 A druga Hidra zjawila się ona /

Pasterz
 I.

Czemu nie ogniem / nie potopem czemu /
Kres zamierzony Narodu ludzkiemu.

II.

Pasterz
2.

Widziałem / widział / zbległszy sam na gory /
Gdy troje dżiatek / z domu mi zabierał /
A z subtelniuczkiej wywnarzyćwossy skory /
Zwał biedne kosski y stogo pożerał.
Nie był obrońcą / nie zstąpił Bog który /
Na co ta pątrząc / y z żalością umierał /
Postrzeże / ale przyszło mi tak zostać /
Widząc że ten grob / miał się y mnie dostać.

III.

Pasterz
3.

Ia gdy wezorąyszym Słońcem upalony /
Jeszcześ dosypiał / aż we drzwiach smok stogi /
Porwe się / biedney zapomniawossy żony /
A ona za mnie / stoy o Mezu drogi /
Weźmie ją / weźmie / y dźwigam ramiony /
Że zwierz okrutny zwlekęszy ją za nogi /
Podrapie w łasy / a mnie w oney dobie /
Przyszło już radzić iakom mogł o sobie.

IV.

Pasterz
4.

Widzę na ząglade / tak sprośney zarádzy /
Włości nie dawano okoliczne zbity /
Nie tylko iakiey nie odniest zrod stazy /
Choć nań y ognia y strzelby użyto /
Owfem śmiertelne wstraciwssy się rądy /
Naszychże samych nabili sowyto /
A on po polu tego mogł ferokiem /
Gdzie nie zalał / to zaraził wzrokiem.

V.

Pasterz
5.

Hey długoż tego nieśmiertelny Boże ?
Mato / że morście poruśsaś fortuny /

Mato

Mało / przebrali moe sie twoia moze /
 Ze narod ludzki zabija plocuny /
 Jezze nad twarde przyrodzone loze /
 Paszeczki Smoche dajesz mu za truny /
 Zeby co z ziemie / do ziemie stworzony /
 W drapieżnych zebiedy pierwszy byt znalazł

VI.

O Broc sie tu nam miłosiernym okiem /
 A day przez rece Apollina swego /
 Zeby z okrutnym potkawosy sie Smokiem /
 Sproshy zdarl kup es z cterwu ogromnego /
 A wscieklym rzucil Harpijom obrokiem
 Cokolwiek plonu odbije krwawego /
 Zmiluy sie zmiluy / wyzwol nas z paszczeki /
 Dzielnościa twego Apollina reki.

Pasterz
6.

wszy-
scy.

VII.

Wter co za dziwy beda sie tu dzialy /
 Postoymy uszrem: Juz Apollo blisko /
 Juz przypasawosy Saydak pelno strzaly /
 Gorow na przyszle ze Smokiem igryskos /
 Pelen y Dachy y wysokiey chwały
 Nie ufa pewnie / ani myslil nisko /
 Zmiluy sie Boze wyzwol nas z paszczeki /
 Dzielnościa twego Apollina reki.

Pasterz
7.

wszy-
scy.

SCENA WTORA.

Daphni, Klorynda, Nizyda, wystawiajac Scan
 Panienskie Bogini mysluwy, mowia, iz
 nie masz ucieśnienyszego na świecie
 żywota, nad Mysluwy.

I.

Dá-
phnis.

K To / kto ochoczy; Słuziy rad Dyante/
 Myśliwych Bogiń w Efezyjskim kole/
 Rad słyszy trabe y psow narzekanie/
 Watadaymy na koń wyiedziemy w pole/
 Wiem nie daleko na jedno poszczwianie/
 Wpatrzonego przy iednym tu dole.
 Kto nieochotny y nie lube komu
 Wciechy nasze / niech zostanie w domu.

II.

Klo-
rynda.

I Ade ta Dáphni / y z toba wzaiemny/
 Użyć uciechy pragnie serce moje/
 Nigdy mi żeltnik nie był tak przyiemny/
 Ani Panieńskie wzasy y pokoie/
 Nie miałam sie ta do igły nitczemny/
 Pieśzone za nie były u mnie stroie/
 Wsystka myśl moja gdzie naglebsze cienie/
 Gromić zwierz dżiki y strzelać Jelenie.

III.

Nizyda.

A Toż y we mnie serce toż myśliwe/
 Choćiem y w polu ieszcze nie bywała/
 Że gonię słysząc dźwięki przerażliwe/
 Tom sie po błotach / po dachach wieśala/
 Krośienka próżno na stole testliwe.
 A przedzą złota w koacie goźie leżała/
 A choć y sroga Mátka mie w tym strzegła/
 Oczy na płotnie / myśl gdzie indziej zbiegła.

IV.

Dá-
phnis.

Y Wiele dali záprawde Bogowie/
 Komu myśliwe dali przyrodzenie/
 Cieska Minerva zároi sie w głowie/
 Aż ia swym wiatrem Eolus wyżenie/

Tu ptacy meżni / a tu ogarowie /
 Kwila w głębokie zacięty sie cienie /
 Nie tak tubalne Erytreyskie dzwony /
 Jako ich cieśy krzyk nieutulony.

V.

Tu niedźwiedź gruby chrości po helinie /
 Pokryty listem Osocznik nań czuie /
 Tu wieprze dzikie / tu żerła świntie /
 Strzelec pod drzewem już ich upatrnie /
 Tu krzyk y lament po wszystkiej krzewinie /
 Myśliwiec wesół bez pamięci szuie /
 Liszki chytrych / wilkowi nagoni /
 I takim tryumphem pozwieśa ich z koni.

VI.

Nie przykry chwile / różne nic przygody /
 Zienita mu łóżem / Niebo go przykrywa /
 Zapomni w domu y Malzonki młodey /
 Która nań czeka długo w noc tesliwa /
 Wytrwa pod Liebem bez ognia bez wody /
 Co w nim chce samą sprawuie cierpliwa /
 Jednak w niewczasie y niedzy takowy /
 Jako wesóły / iako on y zdrowy.

VII.

Nie Rupidowe zapala fawory /
 Ktore z pieszczonych myśli wiece pochodza /
 Ant łakome uwioda go zbioru /
 Ktore sie w gnuńnym proźnowaniu rodza /
 Tesliwie wiatrem wywieje chumory /
 Ktore subtelny kompleksiom škodza /
 Jeśli jest żywot na ziemi szczęśliwy /
 Nie może inşy / ledno bydź Myśliwy.

VIII.

Klo-
rynda.

Nizyda

Dä-
phnis.

Klo-
ryndá.

Fortunne dziewczki / które przy Dyánie /
 Wciechy insey w Effezie nie maćie /
 Jedno Jelenie / jedno gładkie lanie /
 Z szychkich swych łuczkw po górach strzelaćie /
 Co prozne ludzkie nieście frasowanie /
 Co miłość umie na wieki nie znaćie /
 Niech to u Pani waszey zaśluzemy /
 Że popisane w poczet wasz będziemy.

IX.

Nizyda.
Dáphn.
Kloryn.

Ale czas jedźmy. Stoićie się tuż chyli /
 Jedźmyś / a charty miedzy się weźmiemy /
 Sa tu y wilcy / bo w nocy dziś wyli /
 Aza w przestronie pole ich ruszymy /
 Styśe nie dawno y Jelenie byli /
 Tobie Dyanno rogi poświęćimy /
 Zdarz tylko pole szczęśliwe nad dziśie /
 A ia teb wilcy, Nizyda. Ja futerka liśie.

Nizyda.
Dáphn.
Kloryn.

SCENA TRZECIA.

*Peneus, Thessalieyska rzeka, cieśnac się z pogodnego
 poránku, wzywa wodnych Bogiń Nápeás,
 że mu śpiewały, które śpiewaia.*

I.

Peneus.

Ledwie łapego dotarśy się wzroku /
 Snem po wczorayśym bankiećie zmorzony /
 Gdzieś przy Thessalskim dziedzicznym swym stołu
 Długo w noc spijał ze swymi Trytony /
 Jeśże y wody pełen dyban przy bołu
 A stół sitowiem stoi upleciony /
 Zapala wdzieczna / zorzą się na Niebie /
 Witam cie Phebie / zlotowłosy Phebie.

II.

T Niebo kotem / rozec nie odmiennym /
 Wszystkie na ziemi ożywiaś żywioły /
 Ożywiaś ogniem / swym złotopromiennym /
 Pomarłe trawy / z ich ślicznymi żitoły /
 A mnie na łożu dawaś tym kamiennym /
 Ze śpiwam zawse / zawsem y wesoly.
 Chlebem choć bagno / y trunkiem mi woda /
 Wsłowe wasy / y trzcinią broda.

III.

Powstańcie Cory / powstańcie Nápea /
 po gładkie pierśi ułajane z wody /
 Phebus wesoly / Phebus sie nam śmiecie /
 Ciesmy sie z tego / ciesmy sie pogody /
 Połci Sawoni / połci Zefir wieie /
 A rane słuszyć / obiecują chłody.
 Zaśpiwajcie mi co przedtym sie działo /
 Niz morze Pirchy wielki świat załato.

IV.

Słuchamy Oryze. Gdzież on wleś szczęśliwy.
 Połci nikt swego / swoimi nie przyznawał /
 Nikt nie obłudny / nikt cudzego chciwy.
 Na pospolitych solmarchach przestawał /
 Chlebem daktyle y żoładź cierpliwy /
 Napoy sok leśny / y zdroj zimny dawał /
 Tedyśmy tedy / jedno byli wszyscy /
 Jako Królowie y Bogowie niścy.

V.

ASz takó Ninus chciał mieć pierśy swoje /
 A żyzna Ceres chleb znalazła żytny /
 Nastaly wojny / zarazem y boie /
 Skąd Assur pánem / y Chaldecky bitny.

Nápea
I.

Nápea
2.

Rtore przeczuroſy y my niepokole /
 Nad dobroć one y Stan ſtárożytny /
 Cośmy za iedno z ludźmi pierwey żyły /
 Cośmy ſie w gory / to w wody pokryły.

VI.

Nápea
3.

ACh niech nie ſadzi o nas gmin ſalony /
 A my ućiechy / w rzeczach ſwoie mamy /
 Mamy y Sorli mamy y Trytony /
 Z ktorými ſobie beſpiecznie igramy /
 A żaden właſney / nie miewa z nas żony /
 Jedno ktorego ſobie podobamy /
 Taś u nas miłość / y ogniami temi /
 Pánuie w wodzie / takó y ná ſiemt. |

VII.

Peneu

Nápea
1.

WJec o miłości / coby ſie wam zdało
 Splawaycie / ſtarych zaniechawſzy dzieć.
 Splawaymy Sioſtry. Coś ſie to doſtalo /
 Co piękney ono ſwieżo Deiopej /
 Gdy co ieſt miłość / chceć koſtować máto /
 Z Trytonem iednym poſgrata w kniej /
 Aż ona płacze / że kſtałcick piſany /
 Ściągnąć nie może pierś iuż tyłany.

VIII.

Nápea
2.

Nieſtetyś kiedy po przeſſey grzeczności
 Na czoło pierſe / y wſtyd ſie zbierze /
 Nieſtetyś kiedy. Gdyieſby tak w miłości
 Jako ieſt piękna w ſwoitey zwierzechu Cerze /
 Nie było żadtá y żadney chytróſci /
 A to ná ſercu / co w ućiech Wenerze /
 Ledwieby Niebo / ieśliſ ſie doſtalo /
 Słyſeć nam o nim / że roſkoſy miało.

IX.

Cóż gdy w tym cukierni Arsenik skodliwy /
 A tyle żółci Nieba przymieszały
 Czego wasz godzien uczynił złośliwy /
 Coście przedsięśiał Meżow porzezały /
 Strogie Danań. Ledwie jeden żywy /
 Że was wyiawił zbrodźców tak zuchwały /
 Tak gdy do gospod serca wam złożył /
 Razem y dusze / z niemi wytoczył.

X.

Belli to wot on od Jowisław tak gładki /
 Piękna Królowo / żeś mu się zwiesić dała /
 Żeś ani domu / ani wdzieczney Matki /
 Smieleś nań wśladzły pierwej nie żegnając /
 Dopieroś Nieba / y Bogów za świadki /
 Gdy tuż tuż było wpuł morza swolając /
 Jako Medea mogła sobie ona
 Podobać wiecey piękne go Jazona.

XI.

Cóż gdy nie torem słachetny Europy /
 Ani przez morze wielkie ubiegając /
 Ale przez ostrey pustynie Rodopy /
 Kedy Absyrt na strukt z siekła
 A krwla rodzona pociużyła tropy /
 Żeby za sobą Oycę zatrzymała /
 Okrutna dziewko / tu ledney miłości /
 Jesześ tak wielkiey wazyła się złości.

XII.

Ales pochánge / y ty nie przechował /
 Miłoscia Siostry / ślepa uwiedziony /
 Bo coś z nią gwałtem sobie postępował /
 Krwla do twej własney wypisła żony /
 Coć się zdał on stół / y takć smakował /
 Syn na pulmisku od niey uwarzony /

Napea
3.Napea
4.Napea
5.Napea
6.

Peneus.

prożno się żarzyś / boś dudkiem ? A ona
Jaskółka twoja lata Pandyoną.

XIII.

Nápea

I.

Peneus.

Przećieście Cory / przećie się untosły /
W Meoniskie baśni / y dawnieysze dzieła /
Pomniem to samy / bośmy tu porosły /
Tu w Tessalicy / były te turnieje /
Aleć już ognie / wielkie się żantosły /
A srożej Słońce / tu południu grzeje /
Podźmy z tad Cory / bez cienia a wody /
Nie mogą glugo / nasze żyć Narody.

SCENA CZWARTA.

*Tyryntus, Philindus, Lityniusz, Pasterze zalotni,
przechwalają się z Niph swoich.*

I.

Philin-
dus.

Wż śeś Tyryncie napast swoje woły /
Ná nie kossoney piękney łace owy /
Bo iakom baczył rzeczy już napoly /
A on był traktat ledwie nie gotowy /
Ale zdaś mi się iakoś nie wesoły /
Jeśże podobno odbywać słowy /
Harda Testyli. W co twoja ochota /
Jeśli nieboże prożno ciągniesz kota.

II.

Tyryn-
tus.

NJe wieś Philindzie / co wiątry umleło
To w piękney moiej niestatek Testyli /
Ach iako dawno cieśy mnie nadzieła /
A co raz drażni / coraz mnie omyli /
Lub wdzięczne tu mnie / oczy się iej śmleła /
Lub białych nożek / ostrożnie uchyli /

A ja nie mogac / daley dościc wzrokiem /
Nieszczęsny tone / weschńnieniu gębokiem.

III.

Wz iey na wybor / ze dniem rowno szukam /
Po ciemney kniei Malin y cereśni /
Już gram w fojarkę / ledwie sie nie pułam /
Náspiewam mutet / y pochlebnych pieśni /
Już też y czasem / záżyć iey chce skutam /
W okropnym cieniu y gestey gózie cieśni.
Maliny zjadła / fojarki słuchala /
Sortele wśystkie moje ubieżala:

IV.

Przećie z tego nic / ách sroga Testyli /
Co sie zánośis w áffekt tak gęboki /
Mity Tyrynćte. Ze iedná omyli /
Maloś iest inśych / Dość ci áwtát ferokli.
Jest Galáthea / iest y Amárylli /
Dwie w kierz zá tedne / wpadaia te sroki.
Ty co sie trapisz / co zá nia biegać /
Niewdzięczność zwlaśczá / taka po ni znáć.

V.

Trudnoś Licyni / wybić mi to z głowy /
Trudno mie ogniu / bronić zakrytemu /
Czyli tak cięskie rozbiwśy okowy /
Kostazáć sercu iast więźniowi swemu /
Co to zá táncuch nádyámentowy /
Ze mie tak uia / niewiem y sam czemu /
Jedná mi we dnie Testyli ná myśli /
Jedne y w nocy sen pochlebny kryśli.

VI.

NJe tak iuż móla Philli upárczywa /
Choćci urody y plci przybrudnteyśy /

Licyntus.

Tyryntus.

Phyllidus.

Tyryn-
tus.

Wieszże Philindzie co pięknego bywa /
Tam zysk z przewaga / y przystęp trudniejszy /
Złota w ostatekney przepaści dobywa
Wyboru gornik y próby przedniejszy /
Tym wiecey skorup ledagdzie żółtawych /
Jako mniej peret y kónch purpurowych.

VII.

Tęstyli moja iako jest nadobna /
Który śmiertelny język ja wychwali /
Leżbieyska Saffo ledwie iey podobna /
Gdy wstyd y miłość razem ja rozpali /
Czy nad kruti / płeć nad śnieg ozdobna /
Wsta kanarskich rumieńke korali:
Piers w Alabastrze / skąd Cyferna żywa /
Serdecznych poćiech przez moc się dobywa.

VIII.

Włos po ramionach płynie zaniedbany /
Cożby go w złote cyrki utrącała /
Głanc bije z twarzy / mlekiem / krwia miesza /
Cożby ja wonnym balsamem zmoczyła /
A stan niedźwiedzia skóra przepassany /
Cożby się Tyrskim ladem ustroiła /
Jako w niedbalstwie y zwierzcney grubości /
Tyleby troy iey przybyła wdzięczność.

IX.

Philin-
dus.

Widze Tyryniecie gładkość cie uwodzi /
Która niebacznych wiel: oszukiwa /
Pigwa tak piękna / na co się przygodzi /
Choć ona zwierzcchu piżmem zalatywa /
Jako Daktyle palma słodkie rodzi /
Lubo chropawa skóra na niej/bywa /
Pod kryształowym tai się wiec lodem
Szkodliwym przepaść zarażona smrodem.

X.

A Coż nie ganie / swojej ia kochanki /
 Ze ona Greczka / coż gdy nie umorzy?
 Choć y przygrubša / iako to Sielanki
 Upali Słońce y dym ia przykurzy /
 Ona mnie śpiewa / ona gra w multanki /
 A ledwie czasem Wenus mie podburzy /
 Ani sie kłaniam / ani nisko prośe /
 A swe gdy zechce / pociechy odnośe.

XI.

I Eden mie domek Wyczysty zawiera /
 Jedno z nią szupie łóżeczko utrzyma /
 Ona mnie iedną pracowicie zbiera /
 W szafunku wierna / w kochaniu uprzymia /
 Nikt mie nie budzi / nikt ścian nie podpiera /
 Ani nadzieia prożna sie nadyma /
 Od brukownikow y żadze wśeteczney /
 W chrościaney budce śpie sobie beśpieczney.

XII.

N Je owšem strącił ieśli to uważy /
 Komu Bogowie nie tak dali ładna /
 Wydźie niewoli y reſkliwey strazy /
 Czekaiać rychło z kątá nań przypádna /
 Bo ná co zmierza y wiele ich wáży /
 Rzadko tam bywa / że tam nie ukrádna /
 Iako ow iako beśpiechen w swym zdrowiu /
 Ano pod oknem złodziey po gotowiu.

XIII.

I A zaś do żadney / nigdy sie nie wiąże /
 Gram tak z Nymphami / y ná wiare żyje /
 Czym ani głowy sobie nie obciąże /
 Anim żarliwy o cnotę tam czyje.

Licyni-
 ufz.

Choć się załocham / nie pałam / nie tażę /
 Bez ognia przedzy / lekko iey użyje.
 Bo co się droży / y hárda dziś nośi /
 Bywaj / że jutro / samą mię uprośi.

XIV.

Przetatem przetat / dobrze ta ich strukt /
 Przypatruiac się przy dworze czas długi /
 Jako swe owy traktuią niutki /
 Kto się w ich hárde zaępuje posługi.
 Raz wdzięcznym śmiechem / raz nagłymi fukt /
 Raz w Sowy / a raz mienia się w Pápugi /
 Tak przy zwyczajn y naturze dziwny /
 Tak się w tej płci duch iakis przeciwny.

XV.

Bo gdy ich gonisz w rzeczy uciekała /
 Jako przestanieś / aż ony cie gonia /
 Śmieiesz się / płaczą / ty płaczesz / śpiewała /
 Zaniechasz / prośa / Miał się do nich / stronia /
 Gniew kłuią zwierzych / a zewnątrz kochała /
 Nie widząc / widzą / broniąc się / nie bronia /
 Tak ich obtudą. Ten postępek szczyry /
 Syren tych chytrych / z swemi Bohatery.

XVI.

Sześliwy który / nie wdał się w ich wniki /
 Ani tak tego Wenus ośalila /
 Nie tak ma Cyrce głupie niewolniki /
 Co ich w plugawę wieprze obrociła /
 Jako swe iako / ona Mitośniki.
 Ale zda mi się Pasterzów coś siła
 Przychodzi ku nam. Philiadus. Wiec ich pocze-
 kamy.
 Dobrze / a zaraz z czym idą słuchamy.

Tyryn-
 tus.

SCENA

SCENA PIĄTA.

PASTERZE. APOLLO.

Gromada Pasterzow, chwala Apollina, że zabił
Smoka, w czym że sie niesposobnemi, widza, prosza,
aby o sam śpiewał swoje chwały. Śpiewa te-
dy Apollo stawiać łuk y strzały, a zaraz
łżąc y pośmiewając się z Kupidyna,
że on orezaiego na pleć miękka
y ludzi lekkie używa.

I.

Alto potężna ręka wymierzony
Bezecny Pito wiecey już nie żyje!
Już po Aulidzie żałotami plony!
Już y krwia ludzka okrutnik nie tyje!
Leży plugawym ścierwem rościagniony!
A z daleka go mijała Bestye.
Pod trupem ziemia skradnym runela!
A z dźwięku Etna daleko zawila.

Pasterz
I.

II.

Patrzyłem patrzył / kiedy się potykał /
W Delieyskim chroście z nim Apollo śmiały /
On w tamie sprosney tedy się zataił /
Oblowem krwawym y ludzkimi ciałą /
Zgrzytał zęboma y strasliwie ksykał /
A szczerym ogniem oczy mu palą /
Jako postrzeże / że k niemu kroś bieży /
Ryknie ogromnie / y ostry grzbiet zleży.

Pasterz
2.

III.

M Niemal / że także miał mieć doleke /
 Jako nad zgraią paśtwił sie śmiertelna /
 Jącym strąśliwa rozdarły paszczę /
 Puści nań chmure krwawe y iadu pełną /
 Gdy w tym Apollo wysnułitawszy rękę /
 Strzale niechybna y nieśmiertelna /
 Pchnie nań z cięciwy / Ta prosto w pól gardła
 Otwartym piekłem do serca przepadła.

IV.

S Erce / które mu leden włos urązem /
 Tak ma pieśczone nie tykane nity /
 Tam nie wytrwanym przerażonym rązem /
 Bo też inaczej nie mógł być pożyty /
 Grzbiet miał natwardszą łuską y żelazem /
 A brzuch chropawym Jaskzurem podbity /
 Zgiełk wściekłych wężów witał mu się po czole /
 A nastroszone toczel z strachem krzela.

V.

Pasterz 3. **W**z czym był nie test ani oplatany /
 Na wieki będzie / Tessalicy trwożył /
 Pasterz po ciemnych knielach oblatany /
 Wyżzał już w pole y zginiony ożył /
 Już gra w fojarkę y flet swoy trzęciniany /
 Już ognie sobie po gorach nałożył /
 A świat co blada obszedł był Eryna /
 Spędziwszy trwogi / twarz na sie wzięta inna.

VI.

Pasterz 4. **K** tore już dzięki usty śmiertelnemi /
 Apollinowe oddane bydy mogą /
 Ktore Tryumphy z końmi zwyciężnemi /
 Muzyka nasza śpiewane uboga /

Je miłszy Słońca zawitałszy ziemi /
 Wrocił nam żywot / wrocił wolność droga /
 przeto co w pierśściach ducha dobywamy /
 A proste nasze pieśni mu śpiewamy.

VII.

Spiewamy Bracia. Przetoliś wygnany /
 Niebieski Gończe / na dot ten wżgardzony /
 Bys prze Promethow zbrodzeń niestychany /
 Ogień ow wrocił z Nieba wykradziony.
 W nasze tu z nami pustynie w miastany /
 Takeś ukochał Narod ochydzony /
 Je coś miał gniewać y strożyć sie gromy /
 Zbawiłeś rącey śmierci go łaskomey.

Pasterz
5.

VIII.

Ktoryż Bog zdarzył postrzał tak szczęśliwy /
 Który Kretencyż y ług ten gotował /
 Sam ci sam Tytan strzale złotogrzywy /
 Zelesce Wulkan piorunem hartował /
 A u Semele dostała ciężkiwy /
 Co ia z miłości Jowisż był skrepował /
 Zycziwa Pallas. Co go poraziło /
 Inaczej próżne było ludzkie dżito.

Pasterz
6.

IX.

Herkulesowi rowny z każdej strony /
 Bo co ważyły larwy Avernowe /
 Co Lew Nemejski krwie nienasycony /
 A tropaszczekie Zidry Cerberowe /
 Geryonowi co odbite plony /
 A konie krwawe Dybmedesowe /
 Ta srogi Pito / w ostatniej potrzebie /
 W ostatniej naszey / zabity od ciebie.

Pasterz
7.

X.

Pasterz
8.

Czekaj niepokornych Jąlowic po parze/
Czekaj za to ubogie cie dary/
Zakurza bobkiem wonnym sie Oltarze/
W spienia y mlekiem dereniowe czary/
Beda y gorzeć Oliwa lichtarze/
Wdzieczności naszej powinne ofiary/
Niech ci woz złoty Phaeton zatoczy/
Bo już śmiertelne nie zniosła cie oczy.

XI.

Pasterz
9.

Śpiewaycie lasy / cienie mu śpiewaycie /
Wściekłym dopiero duchem zarażone /
Igraycie Sauni y Nymphy igraycie /
Nie raz w zaczętych tańcu rozgromione /
A wy Pasterze do nas sie zbiegaycie /
Zniozły multanki y trzęmy ćwizzone /
Co sił / co w piersiach ducha dobywamy /
A proste nasze pieśni mu śpiewamy.

XII.

Pasterz
10.

A Le otoż go przed oczyma mamy /
On z poboiská wraca sie wesolem /
Ciebie o wielki zwycięzco witamy /
Tobie tym naszym zgromadzonym tolem /
Porażonego Pitoná śpiewamy /
Tobie przypadły bżem nisko czolem /
Przyimi niestroyne nasze Panegiry /
Wylane z serca y och otę szęry.

XIII.

W Czym ieśli liche Pasterzkie Osoby
Zdolać n.e. mozem. Ty sam swote chwały /
Wyśpięwaj godnie / Ty podaj sposoby /
Aby Attekim miodem sie wylaty /

Przypomni y sam sobie swe ozdoby /

A tuż / y Thracie złotopiorę strzały /
 Za wdzięczną twoją lutnią y pierściami /
 Obraca Niebo z swemi się gwiazdami.

XIV.

Ktore bydy Nardy przyjemniejszy mogą /

Która y Passy podobney wonności /

Nad niski pokłon y ofiarę droga /

Bogom Niebieskim oddanej wdzięczności /

Ciebie sie y ja wasza ta uboga /

Muzyka serca y prostej szczerości /

Po co mi dymem smierdzieć maia stoly ?

A iezec smutnie mordowane woły.

XV.

Słota przeważnie / prawda to zabitem /

Jeżeli trudnego siłę co słoneczny /

Żywot zginionym mieszkańcom wrociłem /

A Erycynom las odrad bezpieczny /

Ogromny tupież w Delphie powiesiłem /

Nia wieczna pamięć y ślub sobie wieczny /

Co co Juppiter : wszystkie mieć chce chwaly /

Płorunom swoim. Też się może strzały.

XVI.

Gdyby tey bront y on był używał /

Nia on postępek Cyclopów zuchwały /

Ani sił wszystkich Niebieskich dobywał /

Ktore y ziemię y Morze zmieszały /

Co trząsał y Niebem / co góry porывał /

A Beotyczne miotał na nich skały /

Jakoby snadniey z łuku ich pobit /

Niż co się ślil / y tak wiele robił.

XVII.

Apollo.

Szlachetna broni / luku mój złoczony /
 Którym cie od tad wyniosę leżytkiem /
 Ty coś nie dawno wisiał opuszczony /
 A nie był w ręku iedno pátrom dziękiem /
 Teraz / com pászterz dopiero wzgárdzony /
 Sstałem sie z daru twego wojennikiem /
 Na wieki za to / będziesz mi przy boku /
 Ani bez ciebie postąpie y kroku.

XVIII.

Nie to jest liche strzelać białegłowy /
 Jako złotymi malowany puchy /
 Rycerz kómunny / y pojedynkowy.
 Dzieciuk on chárdy / Pánt złotoruchy /
 Nie to jest nie to / gromić zwierz domowy /
 Pieśczone łanie / miekkie niewieściuchy.
 Który cel snadniey może byđż pożyty /
 Nad pierśi nágie / y marmór odkryty *

XIX.

Co złota Párys śiećta uwieđżiony /
 przy swey Mocárki bankietuie stole /
 Co Adonides w pierze uwiniiony /
 Wiátru sie chroni ani weyżrzy w pole /
 Co y Herkules on niezwyćieżony /
 W swotey leży na tonie Jole /
 Kto głowe schyli / porazić go snadnie /
 Snadnie ulowić / kto w ptaki sam wpádnie.

XX.

Gdyby ten gáseł co piorá tak toczy /
 A Państwo sobie przywłaścza na ziemi /
 Poyżzał był memu Pitonowi w oczy /
 On tchnał płomieniami nieugáskonemi /
 Leb Gorgonami uwil mu sie Smoczy /
 Grzywe trząst wściećka pádálcy sprosnemi /

Pewnieby pewnie / co sie tylko w ciała /
Zaprawił ludzkie / reka mu zadrzęta /

XXI.

Słachetna broni / tułu moy złocony /
Nie ia na serca chowam cie woskowe /
Ale na leśny zwierz nieuśmierzony /
Chęćpię dżitkie / Smoki Avernowe /
Coż gdy nam Phebus na dot pochylony /
A trzodom mile chlody Hesperowe.
Raza sie rozidż. Pasterze. A sami to widżiem.
Tedy sie tedy / na ten czas rozeydżiem.

SCENA SZOSTA.

*Sceną mieni sie w morze, gdzie Wenus płynie na
Wielorybie, cztery icy Syreny śpiewaia, Kupido
za nia z łukiem ktorego do zemśczenia sie
zniewagi swoiey nad Apollinem
pobudza.*

WENUS, SYRENY CZTERY, KUPIDO:

I.

Wenus.

Nie zawżę ia Lwy wieżdżam balone /
Ani praciua codzieln w mey karoey /
Nie zawżę w Passie trawie dni pieśzone /
Ani na Cyprze a sytkie moie noey /
Mam swe Krolestwa nieograniczone /
Na wschod y zachod / wput dnia y put noey /
A raz to z Niebą w Avernowe syby /
Raz sie prześiadam z Lwow na Wieloryby.

D

Czuy

II.

Czyście się czyście Oceanistie Weny /
 Jako seroko ciągniecie swe brody /
 Domie Promethow y płodney Cyreny /
 Niepoligone polki y Narody /
 A wy ucieśne z lutniami Syreny /
 Po pás wstydlivy wydawośy sie z wody /
 Spiwawycie Zymen / śpiwawycie mi nowy /
 Jako swey Pánt / takó swey Krolowy.

III.

Syrená
1.

CO w fortunatach szczęśliwych Kanáru /
 A w żyznych ulach Arttyckich skódkości /
 W uściech Meonistich drogiego Nektáru /
 Spiwawymy Pánt słáchetney miłości /
 Z twego o mejna Cytherea dáru /
 Co w Niebie táśnym / co w tey głębokości /
 W gorze / na żtem / y lasach sie kryje /
 Po wletrze buia / z łaski twozey żyje.

IV.

Syrená
2.

Tobie sam Jowis na czas opuśczoney /
 Od wielkich myśli / Swieci fest z Junona /
 Tobie rzuciwośy byśak upierzony /
 Mars tchnie w ognistej łóżnicy z Bellona /
 Ciebie Alcydes raz niezwoycieżony /
 Raz ma Anchizes / raz Adonis z żona /
 Jedney sie samey / tedney zeydzie tobie /
 Bogow uśmierzać y niewolic sobie.

V.

Syrená
3.

ZŁożył piekielny Tyran z swey dółkości /
 Piękna uniożsy z Einy Proserpine /
 Żelazne serca topniały z miłości /
 Na licha tedne wołkowa dziewczyne /

A tak postrzegąsy podeyżrzanych gości /
 A iako w dziwna przepadła kraina /
 Niesłoty wola. Matko mola droga /
 Gdzieś mie Fortuna zaniósła tu stoga.

VI.

Tobie napierwsey włos Oblubienice /
 Z pokornych ramion płynie rozczossany /
 Tobie wstydlive zmrużyn-sy żrzenice /
 Wzrost do Oltarza niesie zaplakany /
 O iako boi wnieść sie do lożnice /
 Jako postępek trwoży ia nie znany /
 Aż dopieruczto tego sie lekala /
 Nad serce wiecey swoje ukochala.

Syrená
4.

VII.

Moc skryta twoja y promień zycliwy /
 W dyamentowych Młotach sercach wznieca /
 Stareki Olbrym dziewce uparczywy /
 Dawsy sie w petá sluzy y przyświeca /
 Wymusiławsy sie Sylenus sedziwy /
 Nadobney w sadzie / Nymphie sie zaleca /
 Ostatnich z lodu sięgając płomieni /
 Raz w ściekła larwe / raz w trupá sie mieni.

Syrená
I.

VIII.

Tobie po piękney Jodzie Lwi igrała /
 Grzywy ogromne uczosawsy młile /
 Tobie po nurtach głębokich pluskala /
 Naokrutnieyszy w Nylu Krokodyle /
 Jelenie skaza / tanie sie wściekala /
 Żład swoje Sawni miała krótofile /
 A pod gładkimi pieścza sie Jodłami /
 Satyrzy leśni / z swymi Dryadami.

Syrená
2.

IX.

Syrená
3.

Tobie w wesoley ná Wiosne pòrebie /
 A drzewá same miłóscia pałáia /
 Znáć ia w modrzewiu / znáć ta w twárdym debie /
 W ciemnym gódzie liściu gzegrzółki kukaia /
 Pieśzone mile karmia sie gołebie /
 Grzywacze skrzydły żartkami tarkáia /
 A po rozwitym wieżáiac sie drzewie /
 Zbieraia srebrne piány swe Cietrzewie.

X.

Syrená
4.

W Królestwie twoim wieczny dzień sie śmieie /
 Wieczne Rozáńce kwitna y Ogrody /
 Miłóść gódzie skapt / róśkosy swe leie /
 W drzewá / kámienie / kryształowe wody /
 Wieczna pogoda / wieczny Żefir wieie /
 Dorodne Mirty / lube czynia chłody /
 Gódzie piękne Nymphy / po trawie złożone /
 Z kochánki swemi / trawia dni pieśzone.

XI.

Syrená
1.

Czuia y náśe Neptunowe Kráie /
 Po wielkim tonie płaszczy twoy złotoruchy /
 Czuiá y zaráż z morzá śmum ustaie /
 Wścicła nurty Prometeus głuchy /
 A niespokoyne śmumnych wiatrow gráie /
 Wiaże dużymi Eolus śancuchy /
 A wszytkie miłóść y ochorá iedná /
 Narody morskie poruszyła ze dná.

XII.

Syrená
2.

Jako po wierzchu wesolo pływaia /
 Baleny gładkie z raczyni Delphiny /
 Wielorybowie z gorámi igraia /
 Zremides swoje gonta Trytoncyny /
 Dioniami w oczy mile sie przyskáia /
 Wydane wyżey z wody Meluzyny /

A woz Neptunow y Quadrygi Iorne /
Na rwoy tuż przyjazd czeka ohotne.

XIII.

Przepaść bezdenne Ocean otwiera /
Goście na dnie iasnym lożnik zgotowany /
Ktory w sie wbytkie ozdoby zawiera /
Od złota małac y Smaragdow ściány /
Goście Krol z miłości twotey nasz umiera.
Bez ciebie długo w ogniu zatrzymány /
Ty koralowe usta iedynemu /
A posnił wdzięczny daś uprągnionemu.

Syrena
3

XIV.

Rada na wasze pątrze krórofile /
O piękne Cory Morza nawalnego /
A to co moicy przyznawaycie siłę /
Co y uciechem Cypru mnie Swietego /
Nie moge tedno cieścić z tad mile /
Mile y słuchać śpiewania waszego.
Kto z gdzie wasz porzet będzie nam sprzyłazny
Cythere nasze minie tak żelazny :

Wenus.

XV.

I Eden Vlisses tak był zakamiaty /
Ze wostkiem twarde załkat sobie uszy /
Nagie choć dziewki słodko mu śpiewały /
Czymby był Rocyt zmieńczył sie na głusy /
Już białe bycie / tuż mu smakowały /
Cukrowe usta. On sie nie nte ruszył /
Prozno zupełne pierśt pokázua /
Kamienne oczy tego nie przylmua.

XVI.

Co wam o sercu / co po tej twardecie /
Ze sie tak wdzięczney wodzie opieraacie /

A z rośsa zaraz rożaney młodości /
 Godzinom złotym darmo płynąć dacie /
 Nie testci miłość / nie test rey srogości /
 Jako ia sobie opał udawacie /
 Wdziecznec to Jazmo na pokorne głowy /
 Niewola słodka y złote okowy.

XVII.

Czy nie widzicie takto rąco płynię /
 Na niesęćignionej znikomy czas łodzi /
 Tak młodość krora rana sie rozwinie /
 Żwieczornym słońcem na wieki zachodzi /
 Przeto niż zaydzie / niż południe minie /
 Świata ia radze zażywaycie młodzi :
 Nie jest jedno dziś / a co ma być potym /
 Stogłowy Argu niechay myśli o tym.

XVIII.

Dziecino piękna Strzelee moy jedyny /
 Wszytką ozdobo / wszytką moia śllo /
 Ktorego państwo aż y na świat inny /
 Żadnym sie stupem nieograniczyło /
 Wieksze Apollo coć dał za przyczyny /
 Że mu sie ubić / Pitona zdarzyło /
 Jako łuk chydzi / tak strzaty twote /
 A nieście wzajem tak wysoko swoje.

XIX.

O! na wszytkiey Grecyey widoku /
 Żewśiad Pasterze z gor do niego bieją /
 Ledwie co Delfu tego znać w obłoku /
 Tak stopy pala / tak woły mu rzeją /
 Sam Hårdzie Sárdat przypasał do bołu /
 A ktore tobie ozdoby należa :
 Coż z cierpiś mu to : Ża co beda stały /
 Oltarze twote : Ża co łuk y strzaty /

Tedy

XX.

Tedy niezłom gardła zuchwałego /
 A będzie trąbił o sobie tak śmieje /
 Jeśli sam Jowisz bez postrzału twego /
 Nie mógł upornej dostąpić Semele /
 Ani Danaï łóża nieznanego /
 Przez drzwie żelaznych y Zamków tak wiele /
 Coż się ten medrek tak wyuzdał na cie /
 Hey / niech ja Synu nie wstydy się za cie.

XXI.

Po co o Mátto mnie się nań porywać /
 A tak w nierowne wdać się z nim zacięgi /
 Jego rzecz w Chorze Muzom przyspierywać /
 Cythare noście / y u pasa Klegi /
 Mnie strzał y tuku samemu zażywać /
 Czym nasilnieyszy rusze ja potęgi /
 Tego ty przed się nie bierz można Pán /
 Kupida pewnie Apollo nie zgani.

Kupido

XXII.

Y Gwałtem Synu / słabszy raz obrazi
 Wspaniałe serce / daleko śnadsz wiecey /
 Lwa licha pszółka potężniey urazi /
 Nad Elephantą. A żelazo przedzey /
 Nie używane / rdza pokatna słaży /
 Liliś łbow ucietych tak wiele tysięcy /
 Ty gózie niezemiściś takiej się lekkości /
 Łaski nie uznasz y moiej miłości.

Wenus.

XXIII.

Gdym tak Gordyiskim węzłem zawolazany /
 Wgynie Mátto twoie roszkowanie /
 Wnetże mi będzie ten to zawołany
 Bohatyr blaznem. Nie pieśzgone łanie

Kupido

Ja

Ja tylko strzelam / ani zwierzę chowany /
 Wszak użyży co się y samemu sstanie /
 Lecz oto Neptun pełen już ochoty /
 Kryształowymi czeka nas przed wroty.

SCENA SIODMA.

Dáphniś za zwierzem oblakana w lesie, w puł-
 płaczu y nárzekania swego, trąfunkiem napadłszy
 na Apolliną, mniemając by Pasterz iaki, pyta
 • Towarzyński swe, jeśli nie minęły tedy. Po-
 wiada Apollo, że ich nie widział, pytając
 jednak co zaczął jest, skąd y dokąd ie-
 dzie, chcąc iey bydyć przewodni-
 kiem. Czego ona nie słucha-
 iac, ubiega w stronę.

DAPHNIS. APOLLO.

I.

Dá-
 phnis,

WJerze nieszczęście iakie to zrzadziło /
 Która zley wroskli Jedzą zoskrzeczają /
 Co y takiego droge przestapilo /
 Abo wiec końce Wiedmą zámotata /
 Dobrze już dobrze / tu wieczoru bylo /
 Gdy m ulesniona ze psy wylachata /
 W co bliższa iako zdalo mi się kniete
 Mściac się predko powrócić nadzieie.

II.

KLorynda tylko a Nizyda zemna /
 Aż wnet Jeleni napadniem tak wiele /

Ktoś

Ktorzy pierzchnawszy w Erzewine nas ciemna /
 A nieprzebite nawioda glibiele /
 A z nich co gładszy ieden sie przedemna
 Rogi podnioszsy ustanowi śmieie /
 Wymierze z łuku ku oney obludzie /
 A nieszkodliwie obraże po udzie.

III.

O tu glibsemu wziat sie w tym lasowi /
 Krwia pluszczac tropy. A ia z wielkiej chęci
 Raczemu ostrog dodawszy koniowi /
 Puścze sie po nim / po nim bez pamięci /
 Ze sie poźnemu uprzykrzywzsy dniowi /
 Noc mie w tej strasney zastała chachmeł.
 Bładze tak dlugo / Niewiem y wciąż kedy
 Niewiem y nazad wroćić sie ktoredy.

IV.

K Lorynda hu / hu. Ach nie ozywacie /
 Ani was moy głos doślega płaczliwy /
 Ja was / a wy mnie podobno szukaćie /
 Tak nas rozłaczyl ten dzień nieszczesliwy.
 Bydź może że też w czasie zażywaćie /
 Mnie odkładaćie do zorze leniwey /
 A ia pod Niebem nie spana noc dyśel
 A na zbieżanym koniu sie kolyse.

V.

C zylin ia w lasy Demogorgonowe /
 Abo Hercynskie przepadła odnogi /
 Czyli mie bawia sny Demokrytowe /
 A woz porywa Proserpiny stogi /
 Niewiem światkoti żywi mie Phebowe /
 Jeślim umarła z bojaźni y trwogi /

Ale coś ieſzcze Jeſirow uſemá /
 A cieniu mdlymi chwytam ſie oczymá.

VI.

GDzież Akteurowe znalazłbym obroty /
 Jako w puł morza Żeglarz unieſiony /
 Znała pułnocne Drsy y Booty /
 Pleiady zimne / duże Oryony /
 Droge Niebieſka y przepás on złoty /
 Ktory mieſzkane rozgranicza ſtroie /
 Przeciebym wzgórze patrzeć upatrzyła /
 W ktoreybym teraz ſwiata ſtronie była.

VII.

NJe znam / á celém wſzytkiey ſmierci ſtoie /
 Może wilk błysnać oczymá wſcieklemi /
 Może mi Niedźwiedź iáme tu góſcie ſwoie /
 Abo Wieprz zgrzytnąć zebomá ſtraſnym /
 Łada ſie cieniu licha dſzewka boie /
 Łada y liſtu gdy chrośne po ſtemi /
 Cozby beſtya ktora tu wypadła ?
 Jakobym głebiey Awernu przepadła.

VIII.

ACh w tey przepáſci y noey tak ciemny /
 Jakie mi w oczách ſtraſydła wſtawá /
 Jeſli mie próżno ludzi ſen przyiemny /
 A Niebo leci gory ſie ruſzá /
 Olbrzym ſie takis dobywa podziemny /
 Ktorego Niebá ramięńa ſtega /
 To blade Jedze y w długich gſłách pátki /
 Ciekace nioſac ná głowie zegarki.

IX.

TO Niebo znówu zda mi ſie zyczliwe /
 A znaleſione towarzyski witam /

O skąd sie wzięły y tak sprzyjaśliwe/
 Ku mnie ich wiatry nawrociły pytam/
 Porwe sie porwe / aż mary fałszywe/
 A leku tylko synawszy sie chwytam/
 Tak przyrodzenie swoje czuie czasy/
 Chcac między śmiercią y głuchymi lasy.

X.

A Ah wdzięczny Górze / Gdzieś tak w Antypody
 Zapadł dalekie: To sie dlugo bawiś/
 Ze głowy złotej nie ukazęś z wody/
 Ani z Eolu Tytana wyprawis/
 Wzdy wor zewłotkły nocey płaczorody/
 Świat mi y pole zginione obiawis/
 Jesze gdzieś w morzu bobruieś głębokiem/
 A mnie godzina zda sie jedna rokiem.

XI.

G Dziej z Dyamentu sen mie ukowany
 Vial tak / żebym przespala te trwoge/
 Prożno za boki chwytą strach w przemiany/
 Oczuli zmrużyć y powlec co moge/
 Już tak dokoncze. A ty zmordowany
 Młoy zawodnik / gdzie chceś / nieś nieboge
 Młozęś napadły klacz dorodnych tropy/
 Do wsi gdzie trącić / lub pasterskiej śopy.

XII.

A Le zda mi sie teśliże nieśtala
 Fortuna / abo nie omyla mie oczy.
 Poświata wstawa z Oceanu biała/
 A nad wodami Oryon już kroczy/
 Zapala widze / zorza sie zapala/
 A złote włosy w Idalium moczy/
 Ono y wcześniej spuszcza sie kros z gory/
 Jeśli nie Sátyr / pewnie pasterz krory.

XIII.

Słuchay trochękolwiek. A iezeli w sobie
 Masz co ludzkości. Nie widziałś kiedy
 Pary tu pąten. Po Spártanśku obie /
 I sukami były / Szukam / szukam wszędy /
 Nie znayduie ich. Ty mie w tey żałobie
 Sprawić chćiey prośe : dokad y ktoredy
 Mam sie obrocić. Co tu za pustynie /
 A iak daleko Peneus z tad płynie.

XIV.

Apollo. **W**czorá dzień ledwie nástał światu biały /
 Jako tu z Sauny zabawy mam swoje /
 Struże soki / y gotuje strzaly /
 Na zwykle z smoki y zwierzety bole /
 Nie widziałem ich / ani tu postaly /
 Jako ich mienisz Towarzyski swoje /
 Nie takim z twardey urodzony skaly /
 Zeby mie ruszyć skargi twe nie miały.

XV.

Las Erycynski to tu nie przebyty /
 A nie mieškane od wieku pustynie /
 Gdzie mieškali Pito / ludzkich ciał niesyry /
 Jeszcze krwia zięcia lego dziś Jaskinie /
 Odemnie strzala hartowna zabity /
 Jesli cie dostá wieść o Apollinie /
 Co piękna dziewczę po tym głuchym leśie /
 Co za niebáczna Fortuna cie nieśie.

XVI.

**Dá-
phnis.** **Z**a Jeleniem sie atom zágoniła /
 Nie škodliwym go postzezeliwşy grotem /
 On z ginal z oczu á mnie noc záćmiła /
 Nieśczęsna w glebiey / y mieyscu / oto tym /

Bładze

Władze aż dotąd / pobiegałam śląd /
 Miedzy otwartą śmiercią a żywotem /
 Nie baw mnie prośe / A na taką drogę /
 Lub trop gdzieś ludzki naprowadź nieboga.

XVII.

Rad cie o Panno z tego tu wywłode /
 Na jasne słońce okropnego cienu /
 Jednak od ciebie niech mam te nagrode /
 Ze wżdy o twoim dowiem się Imieniu /
 Bo na wspaniała patrząc twa urode /
 Snadź nie ludzkiemus podobna stworzeniu /
 Lub to Dyana / lub ktora Bogini /
 Co za przyczyną / żeś tu w tey pustynt.

Apollo.

XVIII.

Wprawdżcieś niewczasem przykrym zmordowane /
 Powieki cieja z czerwieniały oczy /
 Jakie wtec żorze nastawia rane /
 Gdy deszę ich lerni zachodowy zmoczy /
 A twarz nabrzmiata y usta rozane /
 Nie spaney nocy mgła pochmurna toczy /
 Nie lednak cery nie traca swej biały /
 Cożby pałały : cożby się y śmiały :

XIX.

A Gdybyś z konia Panno moia zsiadła /
 A członki ciekie złożywszy w tym cienu /
 Na miekkiey trawie troche się ukladła /
 A co ulżyła mdlemu przyrodozemu /
 Zeby ta piękność ktora noc układła /
 Do siebie przyšla po słodkim uśnieniu.
 Oto cie drobne ptaśeta wzywają /
 Strumienie śemrzą / wietrzyki dmuchają.

XX.

Słmci świeżymi ziemie siołki zronie/
 A dani pod głowe dam Materonowy/
 Sam rozwitymi Mirtami zastonie/
 Ze cie nie doydzie ogień południowy/
 A w stokobrzmiaca Cythare zadzwonie/
 Strudżonym oczom niosac sen gotowy/
 Abo wtec pełnym Niebieskiego dźwięku/
 Polec dam skroniom na swoichże reku.

XXI.

WIdziś y sama takó w tym niewczasie/
 A ty y koni twoy mdele zmordowany/
 Przeto mu pozwol ze sie kes po pásie/
 Jest tu pasteronik kossá nie rykany/
 Jest y zdroy zimny A ia w krotkim czasie/
 Pokazeć pole/ y świat požadany/
 Teraz rekoma nie broń zyczliwemi/
 A ustom z ussty ziac sie cukrowemi.

XXII.

Dá-
phnis.

NJe o tym teraz przyiacielu mowa/
 O droge pytam/ a dziewki zginione/
 Coż ia to slyše licha białagłowa/
 Co mie za szczęście potyka śalone/
 Ach podeyżrzane zdrady pełne słowa/
 Rocyrowymi iady napuśczone/
 Przebog. Koniu moy/ ha! te miaymy/
 A co w nas iesze ducha uciekaymy.

XXIII.

NJestetyś. Zwierza chomie sie dżkiego/
 Lada mie selest Jaszczurowey trwoży/
 Chronie Zodyńca nieusmierzonego/
 Ktoregom ušla z opatrności Bożey/
 A nieustrzeglam oka sie ludzkiego/
 Ktore mie ktore zarażilo srozey.

Nad Bazyliką. A to w pustey ciemi ?
Coż w otworzoney światowey przestrzeni ?

XXIV.

A Le tuż wole nawet żyć z Żwierzęty /
A w te głębokie w mieścić się otnogi /
A niż się żądzey dawşy w moc przeklęty /
Miałam o wstydzie narużyć cie drogi /
A raz Drąnnie oddawşy się Świety /
Przestąpić twoie nietykane progi /
Widy za zdarzeniem życzliwego słońca /
Doiade kiedyż tych przepaści końca.

SCENA OSMĄ.

Kupido ołowna strzałą postrzeliwşy Dąfnidę, a
Złotą Apolliną, rad że się na nim swęj lekkości
pomścić. Przydawa zaraz, iako rozgnie-
wać go rzecz niebezpieczna.

KUPIDO SAM.

I.

Jako nieźmiernie dopiero się chlubił
Z męstwą Apolló / y dzielności swojej /
Jako / że Smoła w Tessalicy ubił /
Wwlec śmiał strzałom / y potędze moiej /
Ledwie tak Jowisz gdy Etnę wygubił /
Ledwie Achilles triumphował z Troiey /
Onoż na złota węde ulowiony /
Ża dziewka jedna biega tak śalony.

II.

Dziś ledwie Żorze wzniecił dzień rożana /
Gdym w gależistym Mircie utątony /

Zszedł go z Dáfnida w leśie oblatána /
 Tamże za łuczek wziawszy sie złoczony /
 Pchne do dziewoi strzale otowiana /
 Ktora coś pierśi obrazi pieśczoney /
 Jako owemu między prosto boki /
 Grot wpuszcze złoty / grot wpuszcze głęboki.

III.

Takto sie wezdrgnie dziewką uparczywa /
 Jakoby w zimney wodzie ochyniona /
 A zaraż w stronę wziawszy sie porzywa /
 Nie utrzymána ani uproszona /
 Jako Sarneczka strzeli w las pierzchliwa /
 Od utraconey rozgi przestraszona /
 On bieży za nią / y goni po puszczy /
 A krew z pod serca strumieniem mu pluszczy.

IV.

Onoż Bohátyr dopiero tak wzięty /
 Kłaje Niebieskich biegów y natury /
 Onoż tuż w tyłach y brzmi u mnie pety /
 Co Arktyckimi porozmierzał snury /
 Okrag Olimpu trudny / niepoiety
 Wzrost Oryonow / y chyże Arkturny.
 Jako sie toczy Jodyak rozumie /
 A lichy dziewce odiać sie nie umie.

V.

To test to strzelać serca nie użyte /
 Nie brząkać w Cytre / nie kłiegi wátrować /
 To test przez oko jedno ładowite /
 Wiecey niż z smołi męstwa dokázować /
 Stalone zbrote y troiańskie /
 Miękkim niewieścim zawoдем wotować /

Bo coż mi krys / y inne orzeż /
Gdy bez krwie wygram y nago zwyciężę.

VI.

Pożrzyćcie Muze na Ochmistrza swego /
Jako go iako Daphnis wam ukradł /
Co tak żarliwie Choru strzegł waszego /
Jako Kalona miłość go popadła /
A co u boku trzasł nim hardego /
Luk y Armata ona go opadła /
Pospolu z pąsem. Jakoby na ono
Herkulesowe patrzył kto wrzeczono.

VII.

Nie gniewaycie mnie Medrkowie ia radzę /
Ant w głębokie ufaycie swe dumy /
Bo urażony iako sie usadzę /
Tak wszystkie wasze pomieskam rozumy /
A w Labirynty takie zaprowadzę /
Wieczna gdzie przepaść y niezbyte sumy.
Co mi dyskursy wasze y bystrości /
Jeśli to z wodzem dziecie sie mądrości.

VIII.

Anti wy ze mna uiezdżaycie granic /
Co po wzgardzonym w rzeczy depece świecie.
Z beśpiecznych swoich Katedr y Kazałnic /
Na mie przed gminem tak następucicie /
Goracość waszą wszystką u mnie za nic /
A jeśli z soba sie porachucicie /
Wiem latorośli ze dobre szepucicie /
Ale owoce sami złe rodzicie.

IX.

Anti co w pustym zamieszkanł cieniu /
Wszystek trawicie wiel w bogomyślności /

Ani co w twárdym chowani zámknieniu /
 W Zakonney zwierzchney życie ostrości /
 A gwałt miéłkiemu czyniac przyrodzeniu /
 Razecie hárdzie w swe doskonałości /
 Bywam ia bywam / y w grubey kápicy /
 A púști miewam swe we włosiennicy.

X.

IŻeli po kłębku niéi oney zdrádný /
 Mogł kto forryle prześć Labiryntowe /
 Gdzie straż tak czuyna piękney Aryadny /
 A duze strzegły drzewi dyamentowe /
 Jeżeli y w Kolchách przystęp miały snádný /
 Do welny złotey czolny Jazonowe /
 Coż mi z tym zapor wátowane Chory /
 Co kraty wáże : o Westálskie Cory.

XI.

NJechayby Góiec / podziierzgnat sie w Smoka /
 Coby strzegł we dnie dziewki swey iedyny /
 Niech Mátka w sowe : Żeby gdzie z wysoka
 Żukala w nocy / ná sąsiedzkie syny /
 Niech iey oboje ani spuszcza z oka /
 Znayde ia znayde / sposób ná to iny /
 Że spápużcie y Sowa : y Smoku
 Jagód Tokáyskich czára uspie soku.

XII.

Toście tuż stárzy przepłyneli y wy /
 Że pleśnia brody przypáde nieściecie /
 A wam ia puszcza promień tak żarliwy /
 Że obumárşy znówu ożyście /
 Zgrzybiaty Dámon / ledwie y pułżywy /
 Wyzwie skóre / iáko zmija lecie /
 A będzie drogo śaćutac sie Fány /
 Czegoś u piękney prośit Atalány.

XIII.

Y Wy co ostrym sermującie grotem /
 W gniewie Marsowym y żarliwym botu /
 A wy co w gorach ciężkim kłuiac młotem /
 Ledwie nie w krwawym omdlewaście znoju /
 A wy co między śmiercią a żywotem /
 Nawet wzgardzonym tarzacie się gnoju /
 Znieście kto nędze y wszystkie przykrości /
 Szaloney łedney nie znieście miłości.

XIV.

Przeto kto żywy / Nie gnieway mie radze /
 A schyl mi rączey karki swe po woli /
 Bo z kim na upór takto się powódze /
 Tak kiedyskolwiek / rychtoli / długoli /
 Na to się uprę / na to się usadze /
 Bedźcie w tej sieci rad nie rad zniewoli /
 A co tak na mie następnia bystrze /
 Samiż napierwey uniosa się wstrzże.

SCENA DZIEWIĄTA.

Phillis, Nimpha zalotna z Pasterzem Korydonem, rozmowy swe mają.

PHILLIS. KORYDON.

I.

A Ja równianke Rozmątnu sobie /
 Ja y dopiero z piękney zdiawszy głowy /
 Com go uwila ręką własną sobie /
 Niose wianeczek modro fiołkowy /
 Wieś że to teraz zwłaszcza o tej dobie /
 Po śimie gnuśney upominek nowy!

Phillis.

A gdy ná głowie twoiey odpoczyne /
 A co ná potym wiecey éie nie minie.

II.

Kory-
don.

Máło ia o te / máło trwam fawory /
 Co to zapáchu á nie długiey woniey /
 Nawacham sie ia miedzy pásac bory /
 Konwáliey biátych / fiolek / pitwoniey /
 Ty w te inšego záciágní ámory /
 Móia zá uchem Testylis mnie dzwoni /
 Dáleko náđ éie y urode málać /
 A przy multáńkách lágodniey śpiwálać.

III.

Phillis.

WJerék tuż wtere / śmierdza móie dáry /
 Jużem y w oczu twoich ták mlerzona /
 Gdzie słowa twoie one y ofiáry /
 Pod Lipa w gáiu niešczęśliwa ona /
 Jeś mi raz dáney miał dotrzymáć wtáry /
 A ślubem wiecznym wśiać mie sobte żona /
 Teraz náđ šzeróść y kochánie móie /
 Dales inż inšey serce widze swoie.

IV.

Kory-
don.

TEgo nie pomnie ieśliméi ślubował /
 A wdał sie słownie w Sákráment ten srogi /
 Ale gdy pilno y ogień przeymował /
 Snadźbym był przyśiał ná Niebo ná Bogi /
 Táć niż sie zeszéłnał / niż sie zprofanował /
 Kwiat to był wdzięczny ná on czas y drogi /
 Terazés táńśa. Bo iáko tednemu /
 Pewnie nie bédziesz trudna y drugiemu.

V.

Phillis.

O Niecnotliwy Promethow Narodźie /
 Jáko wam wierzyć iáko ufać wiecey /

piękney nie dawşy dostać sie iągodzie /
 Aż ia ochłonać / aż zeszczynać coprecey /
 A potym wstydu przywiodşy ku zgodzie /
 Nad dżiki zwyczaj porzucić zwierzeccey /
 A to zwierzęta nazwa sie trawy /
 Wy niewdżlecznicy naszey nigdy sławy.

VI.

Pewnie co trapi y ocoć grá idzie /
 Nie ufać w on czas / ani wierzyć byto /
 A przy niewinnym trzymać sie wstydzie /
 Tego przestrzegać co sławie wadziło /
 Ale poigrać z Pasterzmi Phillidzie /
 A wdać sie w śmieśki byto nic nie miło /
 Co z Morśkiey Wenus plány rod wywodził /
 Ja zaś rozumiem / że z śmiechu sie rodził.

Kory-
don.

VII.

Tęraz ách teraz dajesz mi przestroge /
 O z twardey wierze urodzony ślasy /
 A jeśli co rzec żalobliwiey moge.
 Tygrzyce w puszczy dżikie cie chowały /
 Zwiódşy kwitnaca przed czasem Nieboge /
 Teraz gdy Lato y kwiat już dożywały /
 Opuśczaś niedźna. Com ia nakochała /
 Com sie zawiłych kędziór naczosła.

Phillis.

VIII.

NJe masz mi czego wymawiać tak ślasy /
 Kochanie było za kochanie wzajem /
 Jeśliś mi kiedy Owiec zawróciła /
 Wieś takimć sie płaciło to Bątem /
 Jeśli rownianke z Narcyssa uwila /
 Tomći też także oddarował Mąciem //

Kory-
don.

Lub gdzieś nawiodła z soba na orzechy/
Wiesz że to spolne były nam uciechy.

IX.

Phillis. **N**Je był moy nigdy z twoim porównany/
W kochaniu affekt/ o Zmienniku stogi/
Pomniś wiem pomniś ledwie dzień wstał rany/
Aż ja Małdrzyki tobie y pirogi/
A co najsłodszy zebrawszy smiotany/
Wspore pod wieczor nałata trzy nogi/
O co gdy sie wiec Matka kłopotala/
Tom ja na czeladź to karki składała.

X.

Korydon. **I**Estli o dary idzie między nami/
Nie razem y ja złotowierzby lubkiem/
Nie raz z drugiemu pasac Pasterkami/
Wybornych malin obsyłał kózubkiem/
A z rannymi sie wadzac Dryadami/
Słodkiego soku brzoźowego fubkiem/
Chęci za chęci/ y dary za dary/
Ażes ty przyznam nie miała w tym miary.

XI.

Phillis. **P**rawda nie miałam. Bo to tey płci winą/
Że nad was wiecey daleko kochamy/
Żaśmy Ntebogi iako mtekt: glina/
Że sił y władze nad soba nie mamy/
A iako w ogniu nie cierpliwa Cyna/
Tak sie w miłości waszey rozplywamy/
A wy napadły żądze swe bezdenne/
Ża to nam serca stawicie kamienne.

XII.

Korydon. **Y** Owszem w glinie/ y tak słabym ciele/
Ktoby sie spodział/ iako wielka siła/

Jako swych Meżow ouzdady wiele /
Achajskie żony? Czy iedną Mogilą?
Co ich waleczne pobity kadziele /
A' chussarka im Wenus Hermanita /
Nie triumphował tak Rzym z Jugurtowey /
Jako wy z Meżą potornego głowey.

XIII.

Ieszcze nas zarzyś Narodzie przeklety /
Dość że tak hardzie pleć naszą scholdował /
Że y tak wazyś / iakoby nas zpiety /
A nie z twoiego ziębra Bog formował /
Coż iedno gładkość naszą a ponety /
Ma iuż nas bronić gdyś poodeymował /
Bron Amazonkom / gdy Spartankom skoty
A wprzagi nas w iarzmo by niżemne woty.

XIV.

KJedyby ślā przy tey nie dużości /
Jako tey bācznie Niebā wam nie dāty /
A przy wrodzoney roznm subtelności /
Swiatbyście wszytek nogami zdeptāty /
Jeśli uniożyś z swey sie powinności /
Takeście drugim srogo pānowāty /
Nie iest tak żadna Żyādā šalona /
Jako niewiasta gniewem zāpalona.

XV.

Ktożby te spisał fałsze y potwarzy /
Którymi na raz idziecie niebogi /
Lecz to na strone / Co wiecey mie zarzy /
Niech wiem przynamniej / Kād ci sie tak srogi /
Nie smok wziat ku mnie / Który widze z twarzy /
O duszo moia Karydonku drogi /
Jeżelim winna padne y przeprosze /
A niech żalosci takley nie odnoze.

Phillis.

Kory-
don.

Phillis.

XVI.

Kory-
don.

I Wjeś zionawşy żadła Jaszczurowe /
Do miękkich znówu słowek sie rzuciła /
Jatie odmiany Chámaleontowe /
Tak w tobie farby y nieśkátku siła /
Snadna przyczyna / niesmałki gotowe /
Jeś mi sie w oczu bárdzo odmieniła /
Twarz sie rozwoleka y czolo gładzzone /
Oczy západły / iakoby nie one.

XVII.

Phillis.

NJe dżtw. Mitość cie świeża opetála /
Je na mie pátrzyş takó pod zastóna /
O gdybyć oczy tylko rozwiązáła /
Widybys uznał / zem Phillida ona /
A dawnożem sie w rzecę przegladála /
A widziałam sie sobie nie mierziona /
Wey tak groneczko buyne y dostate /
Jako pierś pełna y nożeczki białe.

XVIII.

Kory-
don.

IWz mie nie zwabiş y pieşczoty twoie /
Jako o kámię zrażała sie głuchy /
Słońce / a serce bydż nie może dwote /
Tak y ty o mnie nie miey już otuchy /
Gdzie indziej ta już zawtódł cheć swoje /
Testyllinemi potety káncuchy /
A ty wiedz o tym. Wterna tá nie była
Mitość / Ktora sie z czasem odmieniła.

XIX.

Phillis.)

TEdy mi inşa światadome stać toże /
Tedy włos czasć kędzierzawy bedzie /
A co cięższego bydż mi nád to może /
Pánta sie hárdá do bóku przysiedzie.

A tam

A iam wzgardzona. Sprawiedliwy Boże!
 Ty widzisz wszystko y przenikasz wszędzie!
 Czemu pioruny na pustynie iakie/
 A nie na ludzi wyszczeliwasz takie.

XX.

B wam tak Niebá posłusne bydź miały/
 Jako kazećcie niedzne białegłowy/
 A po waszych sie Sferach obracały/
 Opatby poszedł woz Jodyakowy/
 Cześćcieyby grzmiało / cześćcieyby padały/
 Grądy kamienne na śmiertelne głowy/
 Alec na złotym siedząc Helikonte/
 Juppiter ucho dał y drugiey stronie.

Kory-
don.

XXI.

Gdy tak już widze bydź sie porzucona/
 Boday źle zginął / boday sie w obroku
 Dostał Harkpyom. A ty z Tyzyfona/
 Byway Alekto / że przy miłym boku/
 Rostałowana iego polubiona/
 Piorunem ostrym rostrząśniesz z obłoku/
 Wzdy iesli Niebá / ktorego nie rusze/
 Tedy Żekaty / tedy piekła rusze.

Phillis.

XXII.

Dława to pomsta / y zwyczaj wół stary/
 Jako gniew z brzegu wyleie niezmierny/
 Budzić piekielne pod ziemia masłary/
 Chimery drażnić iadowite Larrow/
 Ale kto wierzy y wdawa sie w czary/
 Takiego żywot musi bydź mizerny/
 Wiecey nie słucham a ide ta chwila/
 Z nadobna swoia poigrać Testyla.

Kory-
don.

XXIII.

Phillis.

I Dż choć na kruti. O z głuchym kámentem
 Nie porównány. Czyli iedno słowo
 Dát mi łagodné? Ubo y poyżentem /
 Rzućil wesotym. Nledzna Białagłowo /
 Umrzyi co przedzey / Ze przynamniety cieniem
 Trapić go będzieś / Owo pás y owo
 Bezecny podwoy / Wiernie nie miłował /
 Kto sie y umrzeć oraz nie gotował.

SCENA DZIESIĄTA.

Apollo wzięwšy Cythre, niezwyczajna ku Dáfnidzie zápalony miłością, szuka iey po lesie, a znalazšy przy rzece iedney, gdzie ona sšpracowana ná brzegu zaśnétá, przebudziwšy iá prosi, aby przyiáznia iego nie gárdziłá. Owá z przestráchu upuściwšy koniá, w rozmowy długie nie wdáiac sie z nim iáko y pierwey ucieka.

APOLLO. DAPHNIS.

I.

Apollo.

D Otáć przyać ieszczé nie moge do ściebie /
 Jákom tak wdzietczné utrácił widzenie /
 Ledwie tak wznidzie Jutrzenká ná Ciebie /
 Ze poćmurzony Oryon iá z żenie /
 Já ktory widze w naglębszym Zrebie /
 Ktory wśeláćie oświecam stworzenie /
 Łasem okryta y pustynia ciemna /
 Dáphnis sie iedno utáí przedemná?

Poyde

II.

Poyde iey szukać / By mi w Raledony
 przepadła same / y Hercynskie gaie.
 Skalista Arho / y ostre Edony /
 Wieczna gdzie zima / wieczny śnieg nie taie /
 poyde nie swymi wiatrami niesiony /
 po ki mi ducha po ki głosu staie /
 A ty świadoma mego niepokoią.
 Nie opuśćzay mie Cythro wdzięczna moia.

III

SRadli sie żalot / Skąd ogień ten we mnie /
 Nad Sycylijskie żarliwshy kominy /
 Nie tak na zbroie Gradywowe w Lemnie /
 Byontes stodzy wygrzewaia siny /
 Twoje to kunszty / y igrzysko ze mnie
 Dzięcino mściwa możney Erycywy /
 Dosyć iuz dosyć / wytmi strzale z bołu /
 Wténiona głebiey niż w Tessalskim smoku.

IV.

Tedy na skarość wygolić sie tedy /
 A smutnym gastiem bydź Apollinowi /
 Aż to nie nowa. A phebe niekiedy
 Dworzyła swemu Endymionowi /
 A do Lacedaemskiej przymykać sie tedy /
 W labecim pierzu zeszło Jowisowi :
 Wyjdzie to y mnie zwlaszcza w tey osobie /
 Ze piękna Dafnim upodobam sobie.

V.

Mojna Cypryda / ktorey wonne Nardy /
 A gorzkie Mirrhy kurza sie w Sabei
 Ktora uśmierzaś dzięki Leopardy /
 A po piaszczystey Tygrysse Moret /

Puść żywy promień w serce dziewczki twardej /
 Ze z gór y ostrey wynidzie rey kniecy /
 Szarowosc zlozy / y postac Dyanny /
 A bedzie w smierci lanie uglastany.

VI.

YW z Sawnami Dryady leniwe /
 Gzieli ia kolwiek gleboko kryecie /
 Jesli co ognie moga niecierpliwe /
 Jesli milosci w sobie co czucie /
 Badzcie przychylne / badzcie tak zyczliwe /
 Ze grube swoje cienie rozbijecie /
 Bym mogl na miakkiej trawie zmordowany /
 Zoczy tym predzey moje ukošana.

VII.

GDzieś test gdzie Dáphni : Czyli ty granice /
 Przepadły Delfu / po górach sie kryeś /
 Czyli znalazły swoje Rowiennice /
 Myśliwa znówu gromiony zwierz bjęś /
 Lub gdzie wesole przyskaja Cieplice /
 Tessalskiej Tempy / z Nymphami sie myeś /
 Jakobyś patrzył / stanałszy gdzie blisko /
 Na wdzięczna twoje łapiel / y igrzysko

VIII.

Ozwł sie zwł / o twardesta kamentá /
 Głosli moy siega / y słyszy gdzie o tym /
 A z rey przepasć / y głuchego cienia /
 Rzuć wdzięcznym okiem błysni włosom złotym /
 Jesli zwierz strzelaś : Masz ze mnie Jelenia /
 Kogo zabijesz / wždy dowiesz sie potym /
 Ale co mowie / ieżjes nie puścił /
 Z cieciwy strzaly / a jużes zabila.

IX.

Szukam nieśczęsny. Tłose wszedy uszy /
 Jako godziniec dopiero gromiony /
 Rozgali chrośnie / y list sie ukruszy /
 Na wszystkie w kolo ogladam sie strony /
 Nikt nie dopowie / nikogo nie ruszy /
 Duch moy z ostatnich pierśi wytoczony /
 Tylkołt Echo / a wiatry pierzchliwe /
 Rozniosła moje skargi żatobliwe.

X.

O Gdyby nie te kunsty Jowisłowe /
 Nie ta Sabryta y Junony była /
 Że to niżejemne bydło Admetowe /
 Wyrzuciłszy z Nieba pascie mie przymusiła /
 Tocząc tak bystre żrzenice Phębowe /
 Jakobys mi sie sroga dżewko skryła /
 Pewniebym z góry zakryta tym cieniem /
 Piórunu teższym przetrzynał promieniem.

XI.

A Lem Pasterzem. A wiem to do siebie /
 Żem podłym ludzkim zastoniony ciałem /
 Woz y Quadrygi dziedziczne na Niebie /
 Przy Phaetoncie zostawiłszy śmiałem /
 Nie moge użyć tu swej ich potrzebie /
 Aż sie z Jowisłem ziednałszy zuchwałem /
 Teraz co wszystkie żywioły sam grzeję /
 W ogniu Daphnidy / umieram y mdołuję.

XII.

Daphnido mola. Ale coś za tropy /
 A śleki ubity koniki sie podawa /
 Czyli waleczney niegdy Antyopy /
 Dawnego leśsze słału co zostawa /

Gdy nąiezdżatā Zmońskie Dolepy /
 Poyde nim poyde poſi aſi mi ſtawā /
 Może bydż ieſli gđſie nie pozostatā /
 Surowa dziewczka tedy ſie udatā,

XIII.

O To y daley rzekā piekna plynie /
 Oblotk nad ktora Żorawi ſie roſi /
 Alfeuſ pewnie / bo tym praſtwem ſtynie /
 Przechodzac inſe w weſtoſci ſwoiei /
 A ieſli prożna radoſć mie nie minie /
 Przy ſamym brzegu pod ſiodłem koń ſtoi /
 przyſtapie bliżey / dowiem ſie co czyni
 W tey tu bez ludney ſam leden puſtyni,

XIV.

O Woz y moia kochanka ſukana /
 Na mtekkim darnie ſamā ſie złożyła /
 Żeby niewieſem przytkrym zmordowana /
 Cieſtkim podobno czołtom co ulżyła /
 Jako gdy Phebe ranym dżdżem smaczana /
 Na ſwym ſacynicie ogzu pomrużyła /
 Nad Rubin krwawy y ſwiātło Mieſieczne /
 Ku ſmiechu uſtā ſtoniły ſie wdzieczne.

XV.

P Oludnim ſtronie ogniem tey pałata /
 A pot perłowy ſpada na iągody /
 praſetā drobne tey przyſpiemywai /
 Łagodnie ſemrzac pochiebia wody /
 A ſawonije ze ſtron powiewaia /
 Stodki ſen niſoac y ucieſne chłody /
 Lewa ſie wſpārta / w prawey trzyma reku
 Konia na wodzy / a Sądak u łeku.

XVI.

CO czyniś serce / że się nie wydzieraś ?
 A zbiega swego nie polniasz smutek /
 Tak to jest Daphnis dla której umierasz /
 A trawisz nocy niespanych tak wiele /
 Czemuś w opale / czemuś nie nacierasz /
 Oto masz w reku swych nieprzyjaciela /
 Masz obłow wdzięczny / który gdzieś uronił /
 Raczym go porym Pegazem nie zgoniś.

XVII.

COż gdy litule / y żal mi żal srodze /
 Wput tak ucieśney przebudzić iey chwile /
 Po prześlym zwłaszcza niewczasie y trwodze /
 Widząc iako sen obłąpił ją mile /
 Dam iey dam pokoy / strudzoney niebodze /
 Ze tu czerstwości przyjdzie swey y sile /
 Ono choć drzymie / choć zawarta oczy /
 Jako żrenice niespokoyne toczy.

XVIII.

O Gdzieżby białe złożyła swe skronie /
 Gdzie tak na reku moich się ukladła /
 Jakobyś mile płasztułaś na tonie /
 Z oczu tey sobie budował zwierciadła /
 Jaka Látona w swym Endymionie /
 Keorego z piękney Cythery wykradła /
 On iey zawoie uściga pieśczone /
 Ona w nim oczy trzyma utopione.

XIX.

ALe zda mi się podnosi już głowy /
 A cięskie ze snu powieki przeciera /
 Jako przyiemny wschod Lucyferowi /
 Tak jasne swoje kryształy otwiera /

Już się porywa. Już y Burszynowy /
 Włos po ramionach w złoty czepk zbiera /
 Smiey Apollinie / Nie odkładay wiecey
 A z tego cieniu ukąz się co przedzey.

XX.

Dá-
phnis.

Co to jest przebog! Co nagła za trwoga!
 Ktoś się tu na mnie strada w tym śleście!
 Ach koń się uleci / pierzchnął koń dla Boga!
 Wodze pozbywszy gdzieś go oko nieście.
 Stoy / stoy. O czegoś czekam już Nieboga
 W tym nieśkończonym opuśczone lasie!
 Ktoś jest żmiluy się / a zabij z litości!
 Inaczej swojej nie zbęde cięskości.

XXI.

Apollo.

Pierweyby hału szękałacey Scyli /
 Pierweyby godna Scewale płomienia!
 Nie bączna reka / ktoraby w tej chwili /
 Podniosła na cie z swego się ramienia!
 Nie potka cie to y pewnie omyli /
 Rączy pozbyli tego tu chcesz cienia
 Zemna o Dzięwko / A pale przestronie /
 A towarzyski znajdzieś pogubione.

XXII.

Dá-
phnis.

Tali on pasterz / jeśli uznać może
 Coś mie y pierwey także chciał prowadzić!
 Żeby zawiódł tym głębiey Nieboge / (dźić!
 W czym nad starb Midy kosztownieyszym zdrą
 Nie baw się prożno. Idź sobie w swą drogę!
 Beda Bogowie z inąd o mnie radzić
 Bésięczney widze bestly leących pieczy /
 A niż obłudzie uśać się człowieczy.

XXIII.

O Gdyby także do serca krystały /
 Ostrożna była Natura mieć chciała /
 Jaśniejbyś jaśniej / a niż w dzień ten biały /
 Cheć i szczyt moie tam widziała /
 Znam się że ognie twoie mnie zażrzały /
 Ktoś z Niebieskiej twarzy swej wydała /
 Rtoż za to winę / y śmierć zasługował /
 Że w kim się kochał / że kogo miłował.

Apollo.

XXIV.

Daleko Niebą daleko oddalcie /
 Myśl te bezczyna w wstydlivey Daphnidzie /
 A wy o gory rączy mnie przywalcie /
 Ktore grożicie niśkiey Beotydzie /
 Rączy płomienie Eolowe spalcie /
 W popiół łakomey Atrocera wnidzie /
 Jeslim się grzechem innym nie zmazała /
 Tom jednak winna / żem się podobala.

Dá-
phnis.

XXV.

Uchowajcie Niebą tey srogości /
 Niechay źli rączy y niezbóżni gina /
 Ty która z oczu / y dziwney piękności /
 Śmierci podobno będziesz mi przyczyna /
 Niech nie umieram / a daruy z litości /
 Daruy przynamniey jedna mnie godzina /
 Czyli tak ogniom żarliwym z Natury /
 Woskowe twote opora sie Marmury.

Apollo.

XXVI.

Nie żadna Kena ufam ich użyć /
 Nie żadna ludzka siła bez wątpienia /
 Coż jest / Tedy mi z ręką się do syle /
 A wśtępnego chyli obłapienia /

Dá-
phnis.

O które Morze / która mież omyie /
 Riedy Meoris; z iednego dotknięcia /
 Jde / nie słucham. Wieczne mi przymierze /
 Z toba Dyano / o lasy / o Zwierze.

XXVII.

Apollo **A** Ch iako gine y która tak piecze /
 Wpadam marnie z rostrzaśley rany /
 Coż? Tedy uydźcie! tedy mi ućcieżcie /
 A ia zostane tu nie ratowany /
 O poyde za mą przez ognie / przez miecze /
 Sam gdzie Kaukazus dzięki nie mieśkany /
 Niech ia pod ziemię skryje Proserpiną /
 Nie zniknie Daphnis nigdy Apolliną

SCENA IEDENASTA.

Towarzystwi Dáphnidey, Klorynda y Nizyda Św-
 kła Dáphnidy, a nie znalazłszy serdecznie
 iey żałują.

KLORYNDA. NIZYDA.

I.

Klo-
rynda.

Tedy iako sie w puszczę zagoniła /
 Nieszczęsna Dáphnis za Jeleniem onym /
 Tak snadź przepadła ani sie z iawila /
 W konstin sie biegu uniozłszy halonym /
 pośli wzdry Stegna posoka iuszyła /
 po sybka strzala Zwierz obrásonym /
 Jeszcze nadszicie iakie o ntey byly /
 Teraz y tropy / y z sama zginely.

II.

S Lepa odwago y chuci żarliwa /
 Na iakie hańi przywodziś myśliwych /

Gdy

Gdy na głos ieden / który sie ożywa /
 W głębokie kniei szczeniat strasobliwych /
 Jako bez oczu bieżyś natarczywa /
 By szkod Avernus / szkod płomieni żywych /
 A o co zawód / y tak ranie zdrowie /
 Na lichym dosyć przestąłeś obłowie.

III.

B wszdy ku iasney Jdzie sie udała /
 Mirry gdzie nistie / y rzędse pościeli /
 Snadźby po gorach patrząc wspomnienia /
 Jako Dyzysty Peneus daleki /
 Ale ku Delfu ieśli zaiechala /
 W okropne salty przepadła na wieki /
 Gdzie na wielkiego odpowiedzi Boga /
 Wiczyne grzmia huł / po skalach y trwoga.

Nizyda.

IV.

Y Już iej nie żyć do tej pewnie chwile /
 Kiedy tak długo nie słychać nic o niej /
 Lwow sie przechodzi y Niedźwiedzi tyle /
 Jako sie iedna sama im obroni /
 Tu wściekle Zidry / tu drapieżne Scyle
 Po gorach świszcza. Po niej już po niej /
 Jeśli niektora Bestya pożarta /
 Od strachu pewnie samego umarta.

V.

C O ieśliś tak jest / że wiecey nie żywa /
 To wszdy przynamniey niech zaśluzi Niebu
 Ze palcem złotym y rozga życliwa /
 Ż która przed laty chodził do Erebu /
 Eneasz dobry. Dzięwke nieśczęśliwa /
 Skaze y odda ziemi do pogrzebu /

Klo-
rynda.

Strągamy włosy/ w piersi uderzemy/
 A Pantenskie tey ciało oplączemy.

VI.

IŻeślis też teższe gdzieś sie utaiła/
 Abo dopiero umiera z pragnienia/
 Lub gdzieś na sopy Pasterkie trafia/
 A tam do czasu buka pożywienia/
 Do kądzieli sie y krośien rzuciła/
 A wysnułneta rece do dolenia/
 piękna zaprawde Pasterkaby była/
 Ale to mnieysza gdyby tylko żyła.

VII.

Nizyda. **K**To wie y o tym/ Jesteś na Phebady/
 Gdzie nie napadła/ y Prorockie Cory/
 A tam Phebome wybadywa rady/
 Wieższemi srogo napuśona ptory.
 Abo z chyzymi tańce Oready/
 Zwodzi po gorach/ y obraca Chory/
 Abo śmiertelna postawe zrzuciła/
 A w nadobna sie Timphe przemienila.

VIII.

CO żałośnietysza/ snadź y to bydź może/
 Ze od Achayskich Zboycow poimana/
 A gdzie daleko. Czego strzeż ież Boże/
 Za niewolnice w Scythy zaprzędana.
 Wyśywa dery y uściela toż/
 Dziewka tak piękna/ dziewczka nie tykana/
 Snadź ani putlerz Niebieskiego wdzieku/
 Nie zastoniłby w pogańskich tey reku.

IX.

Klo-
 rynda. **G**Dziekolwiek iednak nie wstp tak dalece/
 Zpieśli tylko w Bogow opatrności/

Ma cie Dyana w swojej ma opiece /
 Ktora iaz ota strzeze twej czystosci /
 A niech iako chce Fortuna cie miece /
 Niech wszytkie swoje wyrze nawalnosci /
 Da nogi petom / etako da niewoli /
 A wspanialego ducha nie zniewoli.

X.

A Le trali cie wiecey nie uszczemy /
 Niebezpiee twoie Siostry iuz na wieki /
 Ktorem iedny lzami oplaczemy /
 Kiedy y ciebie osusem powieki /
 Ani my tobie ognia zapalemy /
 Ani posypiem ziemie na grob lekki /
 Dryades gluche / y lesny zwierz dziki /
 Za zalobnice poydać y presiki.

Nizyda.

SCENA DWANASTA.

*Apollo nieprzestawa gonit Dápnidy, proszac aby
 kedyzkolwiek przyiaźnia iego nie gardziłá, á by-
 ła mu powolna. Rozwaga icy, że uciekaiac zá-
 kłóć sie y obrazić moze, á iako uciec przed nim
 rzecz niepodobna. Gdyż u niego te konie w
 reku, na ktorych y dzien y noc sie wo-
 zi. Nie slucha iednak ona, y gdy
 ow prozumi bawi sie áffekty,
 z oczu mu ginie.*

DAPHNIS. APOLLO.

I.

Dá-
phnis.

A Ch techne dla Boga y duch zmordowany /
 Nad Wulkanowe bje we mnie mloty /
 Nie tak Sypilski marmur uplakany /
 Jako troiatie plyną ze mnie poty /
 Nic to: gdy wściekła nadzieia pijany /
 Nie dopiał swojej wstecznej niecnoty /
 Odpoczne trochę / odpoczne w tym cieniu /
 Ze siły zeskłe zbiorę ku wytchnieniu.

II.

A Wy o Austry zyczliwe dmuchaycie /
 A twarz y pierśi tożem wam otwieram /
 Ani tym perlom padać próżno daycie /
 Których nie chronię / których nie ościeram /
 Szornycie liściem y drzew poruſzaycie /
 Niechay w tej młodości niedźna nie umieram /
 A sen na chwile oczu mi zaſtoni /
 A makiem słodkim cieſkich nątrze ſtroni.

III.

A Le ktoś znowu chrości po ſelinie /
 Onże on Paſterz / O bezecny Zbierze /
 Czego chceſ po mnie / Niewinney dziewczynie /
 Czego nad dółkie okrutnieyſzy zwierze /
 Jeſli przyjaźni / Ta cie pewnie minie /
 Mam ja już wieczne z Dáphnida przymierze /
 Ktorego żadne Scylle y Charybdy /
 Zprzyſięgle razem nie rozetwa nigdy.

IV.

Apollo. N Je okrutnikiem / ani żadnym Zbirem
 Jeſtem o dziewko / iako mie tak chydziſ /
 Ale Niebieſkim pierwſzym Bohátyrem /
 Ktorego ozdób teraz ty nie wiidiſ /
 W tobie ſie Kocham / tobiem ſługa ſezerem /
 Ty iako baczę Oſoba ſie brzydziſ /

O kiedybyś mie na Słonecznym kiedy /
Widziała woźe / nie brzydziła tedy.

V.

O! ia Apollo nawdzięcznieyszey Cery /
Która świat wsiytet y Ciebie sie śmieta /
Według którego cyrklu y litery /
Wielkie obadwa Ocean y leia /
Obracaia sie nieścignione Sfery /
Z roku co wiosna przysłego nadzieia
Tedy do czasu jem tak zastoniony /
Zabitem podłym / u ciebiem wzgardzony :

VI.

A! ia pytam o twej sie zacności /
Boswa żadnego nie widze też w tobie /
Jeżeli Słonce strzeż swej powinności /
A przy zwyczajney trzymay sie ozdobie /
Ale wiem Bogowie po tej tu niskości /
Nie tutaj sie w pasterstkiey osobie /
Ale ktośkolwiek / nie mow o tym zemna /
Wstyd / y Niebieska Dyana przedemna.

VII.

S! Krytaś o dziewko w Ciebie ta przyczyna /
Czemum wygnaniem / y pasterzem czemu /
Czy nieśmiertelnym Bogom to nowina /
A Jowisowi przed laty samemu /
Gdy piękney Rei miałac sie za Syna /
Zeby Strypiowi umknął okrutnemu /
Wzgardzonym w worze zanieśion do Krety /
A tam przez podle wychowan Korety.

VIII.

O! toż y Bachus od Zboycow porwany /
Chłopcem Tyrzeńskich / co użył za niedze /

Daphnis.

Apollo

Ależ sie im dał znać nie rychto poznany /
 Jako tu wzrostu przyszedł y potedze /
 Bo iad wrzuciwszy między nie pijany /
 Dziwne im stworzył hymety y Jedze /
 Ze sie kaleni w Morzu potopili /
 A tam w Delfiny różno przemienili.

IX.

Tuż y mnie wola Bogow uniżyła /
 Ktorey do czasu posłusznym bydź musze /
 Aleś ty z ktorych Syrt sie urodziła /
 Ze cie affekty swemi nie nie rusze /
 Jeśliś mie teści zabić umyśliła /
 Jako przed toba wylecie rad dusze /
 Ze z tey przynamniey złożywszy strogości /
 Cią nie żywego pozrzyysz co z litości.

X.

Ależ byś sie y tak snadź nie użaliła /
 Takieś jawniela umysł przed sie strogi /
 Szanuy sie śanuy. Jest tu ciernia siła /
 Sa roże leśne / sa kolace głogi /
 Agresty Wiosna y oset rozwiła /
 Strzeż byś piekzoney nie zaktola nogi /
 Abo wtec galaś synawszy sie z boku /
 Wiecznego zwierzechu nie przyniosła oku.

XI

Kto reczy za to y prorokiem zgadnie /
 Ze w tey tu chrześci głodny wilk bydź może /
 Jonad sie krwawa Buzyrá wykradnie /
 A natrze na cie czego obron Boże
 Zjad Zubr ogromny / zjad Niczowiedz wypadnie
 Grob niósac pewny y śmiertelne łoże /
 Tak z soba snadniey zwyciężem te trwogi /
 Wszak y Herkules nie był dwiema srogi.

XII.

CO wiatrom słowa / y gluchym tym ślętom
 Dać / Niewinny umysł chce odmienić /
 Już krorymem ia z młodości płomientom /
 Nie dała w meźne serce sie w korzenie.
 Nie dam na wieki. A ty mow kamieniom /
 Byś chciał y wśytek Phlegeton wypieć /
 Już złoty Rothurn zazuroży za nogi /
 Żemna o wstydzie / daley daley drogi.

Dā.
phnis.

XIII.

Choćbyś Pegazy miała na pomocy /
 Nie rzecz podobna przedemna sie schronić /
 W mnie te konie w reku są y mocy /
 Którym y w piekle trudno sie zastronć /
 Woża dni białe / woża czarne nocy /
 Jako nie miała y ciebie dogonić /
 Strzeż sie y owsem żeby cie w śalonem /
 Nie stały biegu z chardym Phaetonem.

Apollo.

XIV.

Ale broń Boże / żebyś zniewolona /
 Gwałtem bydź takim miała y przez dzieki /
 Miłość niewolna / miłość przymuszona /
 Traćci swe Cukry y zwyczajne wdzieki /
 Czemu nie rączey mile obłąpiona /
 Daś sie polmać od kochaney reki.
 Ono już mdleć / ono już ustawać /
 A niskich ięszce rąmion nie poddawać.

XV.

Nie troki takie nie żadne powrozy /
 Mam ia dla ciebie. Którymi śalony
 Gdy Sauromátskie pogromi Obozy /
 Tatarzyn wiąże w polach gmin strwożony /

Ale Słoneczne czekała cie wozy /
 Czekła na mieyscu tożnica Látony.
 Jednak tu pierwey niż dośiężem Ciebie /
 Wtwierdzić przyłażń z soba nam potrzeba.

XVI.

Wżze ten upór porzuć swoy Zwierzecey /
 A w leśie dżikość chowana głołkiem /
 A w utuloney pieśzoćie dziececey /
 Roząnym tu mnie obejżrzy sie okiem /
 A skąd wnteram nie odkładay wiecey /
 Wcieśyć wdżiecznym głodnego obrokiem /
 Nad Ambrozyskie posnił ten śniadanie /
 A za Ciebiekie Nektary mi stanie.

XVII.

A Le proźnemi bawie sie ia słowy /
 Ono dopiero co przedemna była /
 Gdzieś sie w tajemne zemknawşy parowoy /
 Twierdzić iako z oczu mi zginęła /
 Tylko coś piękney ukazała głowy /
 Tylko wdżiecznemi oczyma błysnęła /
 Ach mie zabiła. Wpadam zemdlony /
 Piorunu rejszym razem porażony.

XVIII.

Jako Párt gruby gdy z poboiu zwija /
 A tyl zwycięzcy podawa zelişywy /
 Za soba goni / za soba zabija /
 Kto go doiejdza / kto nan natarczywy /
 Tak niegdy Palant / tak nieşczesny y ia
 Od Amazonki / gine tey zdradliwy
 Mieştam : Czemu tey nie gonie co precey /
 O stoy pewnie mi nie ućieczesz wiecey.

SCENA TRZYNASTA.

*Dáphnis uciekając przybiega do Rzeki Peneusza
Oycę swego, którego prosi, aby ją schronił, gdzie
przed Apollinem. On y owsem iey radzi, aby nie
uciekła, a była mu powolna, ukazując iey, iako
wielkie z tad Domowi iego, y oney samey ozdoby
przybydź mogą. Tego nie słucha, a
postrzegszy Apolliną, znowu w las
ucieka.*

DAPHNIS. PENEUSZ.

I.

K Jedyż o Oycze tak długo szukać
po tej pustyńi / znalazłam cie drogi /
Kiedy y Nieba y światła nieznając /
Świadome sobie przypomniałam prógi /
Snadźby mie wieczor zaszedł powiadać /
Przygody swoje przed toba y trwogi /
Uciekam niedźna z dusza ledwie żywa /
O podaj proszę rękę swą życzliwa.

II.

I Akoby widział kochanę swę Cory
Twarz był weselsza. Wždy czemuś tak stródze /
Scrapiona dziecko. Dáfnis. O niewiem krosz gory
Ku mnie od Delfu strądszy się niebódze /
Goni mie goni. Czyli Sátyr który /
Czy Pasterz / w nagley nie mogę znąć trwódek /
Nie pytaś dłużej / a niedźney chćiey bronić /
Lub w tym tu bagnie na chwile gdzie schronić

Dá-
phnis.Pene-
usz.

III.

Pene-
usz.

Czy chce cie zabić. Dáphnis. Widze nie żelazem
 Ci lbem Gorgony strąsy mie kudłaty /
 Ale coś myśli / z wiecznym co urazem /
 Byłoby wstydu / y niewinney sary /
 A iabym umrzeć wolata żarazem /
 Nizby mi miało do tey przysć utrąty /
 Wolata miedzy Syrtami gdzie zginac /
 A niz sie zmazac y kiedy źle stynać.

IV.

Pene-
usz.

Chwale żarliwość / y umysł ten w tobie /
 Pocięcho piekna Dycowskię tona /
 Jednak y z drugiey strony myśle sobie /
 Nie tenli cie to / co zabił Pitona /
 Goni Apollo w Pasterzją osobie /
 Starowiecznego Syn Hyperiona /
 Jakożem świeżo zastrykał w tym czasie /
 Ze tu gdzieś owce Adometowe pásie.

V.

Dá-
phnis.

O Tenći Dycze / Boć mi o swym mieście /
 A którym wszytką Thessalia drżata /
 Plotł o iaktmśię sroka zwycięstwo /
 Czegom ta namntey niedzna nie słuchata.
 Owszem co predzey wziawszy sie ku gestwie /
 Gdzie niosły oczy / z dusem uciekata /
 Ale krostkolwiek / Bog / głowiekli który /
 Prożno Żyzysow toczy kamien z gory.

VI.

Pene-
usz.

Błé cie o Coro / ani mow tak śmiele /
 A na ulomne poyrzy rączy nogi /
 O iako sobie życzło ich wiele /
 Znieśmiercelnymi zpokrewnić sie Bogi /

Zeby w tak możne wścieci przyiaciele /
 Domow swych w Ciebie wynwyżyli progi /
 Bo nie dość lasom / nie dość żyć sobie /
 Ale potomstwu y swoich ozdobie.

VII.

Pożyrzy na Ciebie / iako z ludzi siła /
 Gwiazd użyżył jasnych tu duże Alejdy /
 Tu sie Łaciska Leda obsadziła /
 Rodzona para swymi Tyndarydy /
 Owdzie część Ciebie Pleias zastąpiła /
 Z siedmia Corami także Atlantydy /
 Za to / że Jowiś u iedney z nich Maie /
 Co napieknieyszy / miewał swe zwycięzkie.

VIII.

Oto Wot iako Europey sie świeci
 Kallisto / iako z swoia Udziedźwiedźca /
 Perseus ogniom nad dwadzieścia nieci /
 Że Matka także mlat Oblubienica /
 Z Helena Patrys w zlotey pluska ścięci /
 A Cynozura z rodzona Helica /
 Ktorychby nigdy nie dosli ci progow /
 Gdyby krwia byli nie zaśięgli Bogow.

IX.

Y Ty me dziecię / zakochali w tobie /
 Snadź y Apollo / przyjmuy tego chęci
 A mney wzglad na to / co wiecey ozdobie
 A nieśmiertelney należy pamięci /
 On za Matzonkę przybrałszy cie sobie /
 Dom y twoe przyszle potomstwo poświęci /
 Coć ludzkie motwy / co Jedze uczynia /
 Gdy tak potrzebna zostanie Boginie.

X.

Dá-
phnis.

O A ty Oycze nadeuśytkle stogi!
 Cobys miał Smotkiem bydz Hesperydowym/
 To ty mnie raczey rozerwać wstyd drogi/
 Raczey mie skorrem chceś Apollinowym/
 O nie mam ci ta Bogow tych za Bogi!
 Co sie niewstydem paraia takowym/
 Nawiecey tey krwi w Pelopowym domu
 A tako slynis/ czy tajnosz to komu.

XI.

Pene-
usz.

M Jey to o dziewczko za rzecz niebezpieczna/
 Mowic o Bogach. Czyli ktora byla/
 Z tych rozumienia kiedy za wścietczna/
 Ze w dom swoy gości tak wdzięcznych puścila/
 A owsem ona nie pamięcia wieczna/
 Złość Promethowa/ tak sie umorzyła/
 Tako przyiaźnia zprzymierzone z Nieby/
 A Lacedemon/ y Radmowe Tychy.

XII.

Dá-
phnis.

N Je mow o Oycze/ Pod tym sie płaszyskiem
 Niecnoty kryia/ Acz mnie nie należy/
 Ano Althea z jednym sie strasniłem/
 W twardey przekradłszy Parchazyiskiey wieży/
 Aż poprzyśięgła Marsa gwałtownikiem
 Takaz Sylwia Ale onoz bieży/
 Przebog Apollo. Oycze nie ratujesz/
 Czyń co chceś/ słow gdy moich nie przyłmujesz.

Pene-
usz.

SCENA CZTERNASTA

Dáphnis gdy już nie może uść Apolliną, prosi Dy-
 any, aby w drzewo raczey, albo kámiień iáki prze-
 mieniwszy, tey lekkości obronił. Tak gdy dobiega

iey Apollo, za zdárzeniem Bogini drzewem Bobkowym stánie. Z czego zdumiały Apollo, do płaczu sie y nárzekánie wzbudzi, y drzewo wdzięczne o błąpídiac, winy, odpuszczenia prosi. Które ná wieczná pámieć poświęci, żeby z rozg, y liścia iego, Korony Krolom wielkím w tryumfach, y ludziom uczonym, zá godności ich ozdoby plecione, y dawáne były.

DAPHNIS. APOLLO.

I.

Y Tak gdzie stąpie z ktorey poyrzse strony/
 Wpornym dotad nieszczęściem miotána/
 Żniaká poćiechy/ nie mam y obrony/
 Strapiona dziewczka/ dziewczka oplakána/
 Jesli y Oćiec sam nie poruszony/
 Matka u Lethy/ gdzieś zapámietána/
 Swoi daleko/ Bogowie wysoko/
 A lasy tylko gdzieś poniosę oko.

Dá-
phnis.

II.

W Cieszkości serca/ które już omdlewa/
 A utrapieniu ducha źle żywego/
 Jest ięszce y ten który ná to żiewa/
 Czym sie od szczęścia nie ćieże żadnego/
 Jest/ y bez końca z tylu mi dogrzewa/
 Nad promień wściekły psa palącego/
 Rozstap sie ziemió a day to mizerny/
 Że gdzie w ostatnie przepádne Awerńy.

Aleć

III.

A Lecz już tetni / już się mie dogoni
 Bezecny Gończe / com ci uczyniła /
 Czemu mie gonisz / nieestetyś / y broni /
 Nie mam. Żebym się przynamniey z nim biła /
 A w cieśkim razie y ostarniey toni /
 Ozwartym boiem w rzecz się rosprawiła.
 Doznałbyś doznał w niemeżney Daphnidzie /
 Skąd takie serce / y o co iey idzie.

IV.

Apollo. **O** Nie ntosć ia wojny żadney tobie /
 Co się tak palisz na mie y armutęś /
 W przyjaźni raczey y w dobrym sposobie /
 Proszę. Czego ty widze nie przysmutęś /
 Jeżeli winien / Czyń iako chcesz sobie
 Nade mną pomstę. Wzdy się użaluieś /
 A nacieśkany w srogości się swojey /
 Daś kiedy ucho smutney skądze moley.

V.

**Dá-
phnis.** **N** Jech się oprawcy tak Phalarydowi
 Pastwia nad toba. Memu ty na wieki /
 Panem nie będzieś nigdy umysłowi /
 A pierwey ziemią zroni te powieki /
 Pierwey nie sstanie ramię Atlántowi /
 A będzie Tybrym Scythá pil daleki /
 Zgore Eutypus / rospłyna się Scyle /
 A niż przyjaźni po mnie uznasz tyle.

VI.

Apollo. **T** Gdy nie mogę gdy słowy miękkiemi /
 A serdecznemi użyć cię Ránami /
 Przyjdzie sposoby / iak bacze infemi /
 Te Cytherci zdążyć nam ofiary /

Pierwey

Pierwey też ogień z lody cierpliwem!
 Pierwey sie z Gągem pomieśa Arary/
 Niz mi z tad uydzieś. Co wzdychaś do Niebá/
 Już sie tu zdobyć ná inśa myśl trzeba.

VII.

A Ten to Rhodus / ten twojey niecnotey
 Tu ucieśyś sie. O ktora po Niebie/
 Wieczornych ognioy wodziś Orsak złotey/
 Panno słyśyś to! O niedźna do ciebie/
 Gdzieś po Saltach gromiś Żwierz Eurotey/
 W cieśkim swym gwałcie wołam y potrzebie.
 Przybadź / y iesli niekniżone twe śrzanki/
 W Efezie dotad / ratuy swe kochanki.

Dá-
phnis.

VIII.

Ta niewinnego Pánien gornych groná/
 Jesteś Azysem w śturmie niebesiecznym/
 Ty psom rozśarpać dałaś Akteoná/
 Ze ná cie okiem poyśrzyć śmiał wśetecznym/
 W tobie y moia iedyna obroná/
 Ze mie pokażesz wizerunkiem wiecznym/
 Łatom potomnym. Jakom w świetym tobie
 Obrata Chorze żyć / y umrzeć sobie.

IX.

WJeś z pierwszych pieluch zem ci sie oddatá/
 A poświęciła przymierzem wśtydliwym/
 Stad zem od ludzi zaráz uciekatá/
 Kradnać sie oczom y chwatom życzliwym/
 A Żwierz po gorách z toba uganiatá/
 Łasy y dźlelem bawiac sie myśliwym/
 Teraz łagoda tak długo strzeżona
 Opadnie? reka wśeteczna uszczelniona?

X.

NJe cierp o Páano swym sie páác stworzeniem
 Bezecney żadzy. Ráczey pierwey zginać /
 Abo maśli te moc nad przyrodzeniem /
 Dopuść sie w źródło Pireney rozplynać /
 Lub ná Sytilu Niobey kámieniem /
 Lub śwíetym tobie Bobkiem sie rozwinąć /
 Jakobym wroźby w drzewo tak dostoyne /
 Miałá ná wieki dni swóde spókojne.

XI.

Y Jako widze / nie prośe daremnie /
 Bo wśytkich oto rázem sił pozbywam /
 Czy w śkup idá / pámieci nic we mnie /
 A ná śmierć iakás dżiwona sie zdobywam /
 Ludzkość wśeláká odeślá odemnie /
 A skóra z wierzchu gruba porastywam.
 Galeźie z reku / sekowáte bóki /
 A w list sie rozwił głowey wierzch wysoki.

XII.

OToż maś oto / żadzy swey zuchwały /
 Przykład ná wieki. Móże teraz móże /
 Żadzwonić w Cythre. Co stois̃ zdumiaty /
 Oblápiay / caluy / To Lucyney toże /
 Te cie y zemna pieścory potkaly /
 O zgubites̃ mie. Coć iuż odpuść Boże /
 A wy o piękne Nymphy y Dryady /
 W poczet swoy prośe przymiyćie mie rády.

XIII.

A Nie mógłóś to tedy bydź ináczey /
 Ani był termin Játum twóego inny /
 Jedno jeś przysło do takiey rozpáczey /
 Nieszczesna Dáphni / á z moiey przyczyny /

Apollo.

Nieprzyjaćielko á nie Siostró ráczey /
 Lub ty Dyana Cora / lub Dyktyny /
 Na toż mi wysła przyjaźń twoia ona /
 Zawarta kiedys dla Endymiona.

XIV.

Msta y Niebá widze swe przymioty /
 Ale ia ráczey czemu sie nie brzydze /
 postępkem moim / y swey sie niecnoty /
 Przed światem takó wielki jest nie wstydze /
 Abo nie stane? Jak niegdy przed wroty
 Atreonowymi. Widze snadniey widze /
 Na grzechy cudze piorunow dybywać /
 Swoim folgować / abo ich pokrywać.

XV.

NJestetyż / co moy zá rozum salony /
 Ktory affektem tak sprosnym miał rzadzić /
 Moie Párnassy moie Helikony /
 A ia ich Alaze mogłem sam tak zbladzić /
 Ktoremuż tedy Niedziń obwiniony
 Radamantowi / z tego sie dam sadzić /
 Ale co sadzić? Znam y tak swoy zbrodżien /
 Piekłám y głowni Tantalowych godzien.

XVI.

Na mie Juppiter z Niebá puść swe gromy /
 Abo snadził sie piorunow przebrało /
 Dopuść miedzy skal Scyronsckich przelomy /
 Przepaść ná wieki. Jeśli y w tym mało /
 A ptak prożnił Tycyow łakomy /
 A zwoycayney mu watroby nie stało /
 Nagrodze defekt. Nie otrzymam tusze
 Wiec y tak dosyć / że przez gwałt żyć musze.

XVII.

ZAc miuſe nigdy w poprawionym będzie /
 Troſki y wieczne cierpiac niepokoie /
 Cień mie ſłoneczny nawet ſtraſzyć będzie /
 Przed oczy noſiac plugaſtwo mi moie /
 W Niebo nie poyrże y góſcie ſtapie wſzędzie /
 Sumnienie káty będzie miało ſwoie /
 Siłaſ ten ſiła u Bogow odnoſi /
 Kto w ſwey cieſkkoſci ſobie śmierć uproſi.

XVIII.

ALe przeżyřzawſzy w ſwym ſie już niewſtydźie /
 Którymem Niebu y ſwiátu mierzony /
 Którymi łzami opłakać cie przyiǳie /
 Czysła dziewico : Nie maſz Pandyon /
 Nie ſtalo Xántu / wybrały ná Joǳie /
 Zdroy Aretuſki Láceńſkie Mátrony /
 Ale ieſli w gluchym drzewie tym nie czuieſ /
 Snadź już lamentow żadnych nie przyimieſ.

XIX.

IŻeſliż co tedná ducha ſłáchetnego
 Jeſzeże zoſtawa. Moiey niezbożnoſci
 Przebacz proſze cie / A drzewá ſimnego /
 Nie broń przynamniemy oblápić z liroſci /
 Nie już z náchnienia ognia Cypryſkiego /
 Ale Niebieſkiej zapálu miłoſci /
 Jużem oplonał / inż otchneły one
 Jadem wſetecznym uſta zaráżone.

XX.

OTo iak głowe nieſte pod obłoki /
 Nawyſſzey Palmie Pháryſkiej podobne /
 Jako ſie ſerzy / y roſpiera boki /
 Podbiwſzy pod ſie láſy inne drobne /

Sam sie skloniwszy Tytan zlorości /
 Technie promień na nie y łaski osobne /
 Z galeźnia tego wdzięczny kłum powstawa /
 A liście wonia Niebieska wydawa.

XXI.

Dostoiny Bobku. Którymi cze chwaly
 Przeto wyniosę. Ze dusze tak czysta
 Nad wszystkie Ronchy / nad wszystkie Kryształy /
 A Oceaniska Tetym prześroczysta /
 Zawieraś w sobie. Za nic beda staty /
 Taigety wasze z Oliwa oczysta /
 Buczne Atheny. A ktoremi puszcze
 Thebańskie styna. Liberowe bluszcze.

XXII.

W latorośli Krolom wielkim Throny /
 po pysnych zdobić Marmurowych Grodach /
 Z twoich y rozdzek plecione Korony /
 W Olympiackich Zwycięzcom zawodach /
 A w krwawym Marsie Cnoście doświadczony /
 W nawietnych beda dawane w nagrodach.
 Kto doydzie Tule / w todzi sychkier biegu /
 Rozga go twoja doczeka u brzegu.

XXIII.

NJe poyda białe / Romulowe konie /
 W tryumfie nigdy bez galeźnia twego /
 Sam ich zwycięzca umiawszy skronie /
 Bedzie poganiat z wozu Sloniowego /
 Nie doydzie nawet żaden w Helikonie /
 Zrzodla kopytem konskim wybitego /
 Ani sie słodkim uciechy Nektarem /
 Aż za osobnym Laurei twej darem.

XXIV.

W Tey wspaniałości będziesz y ozdobie
 półki Apollo / y na Niebie słońce /
 Szlachetne drzewo. A ty coś mie sobie /
 Tak frogim miała / dostanieś obronę /
 Niewinna dziecko / beda Niebá obie /
 Beda cie znaty wszystkie światá konce.
 A nie bez Westy Łatynskiej zazdrości /
 Tłowa cie stworza Boginia czystości.

XXV.

Y Nie tak wzięty / nie tey będzie ceny
 Dab starożytny / Emonski Dodony
 Nie króla Trojańskiej piękney Polireny /
 Stos Achillesow znowu ożywiony /
 Ani zabitey Rupres Ifigeny /
 Jako twoy przez mie Bobek poświęcony /
 Beda z ostatnich Garamant żeglować /
 A w złotych strzyniach rozgi tego chować.

XXVI.

A Ja z Threyckim zniosę tu Muzykiem
 Tyorby swoje. Jako on przed laty /
 A stron do żalu naciągniętym sykiem /
 Będzieć litować spolem swey utraty /
 Żywot mizerny / a niespolny z niktem /
 Nad Koryntyjskie uprzykrzeńszy káty /
 Jako za wielką poćiechę to stoi /
 Kto towarzysza fortuny ma swotey.

SCENA PIĘTNASTA

O S T A T N I A.

Klorynda y Nizyda szukając dotad Dáphnidey.

zrozumiewaia z Pasterzã iednego iãko uciekã-
iac przed Apollinem, w drzewo Bobkowe przemie-
niła sie. gdzie za ukazaniem onego przy-
siedszy, żałuiac iey serdecznie, nad
wdzięcznym drzewem płaczą.

KLORYNDA, NIZYDA, PASTERZ.

I.

Tak nie inaczey iãko gdy utonie /
W pul morzã kamien / Daphnis nam zginetã
Jużem po wszytkim zbiegły Cytheronie
Zmierzył y Trachim / gor y lasow siã /
Z niewiem w ktorey swiatasmy iuż stronie
Nie pytały sie / iãkoby nie bytã
Nie maś iey / nie maś: Ale otoż mamy
Coś za Pasterzã / ieszcze go spytamy.

Klo-
rynda.

II.

SLuchay ktośkolwiek / Nie widziałis iakiey
Panny tu tedy. Abo slyścić o nley
Nie zdarzyło sie / Stan y stroj iey taki /
W iakim bydż widziś nas y naszych koni
Powiedz nam prosim. Pasterz. O ieszcze sa znaki
Tego podobno w iakieyem byl toni /
Z w iakim strachu / ieszcze sie zdumiewam /
Z krwie zaledwie zimney sie dogrzewam.

III.

CO co dla Boga! Pasterz. Snađs iãkom jest żywy Nizyda.
Jako y nastat swiat z Lou bialy /
Takowa Scena y podobne dżiwy /
Nikomiu w oczach nigdy nie postaly /

Jakie

Jakie strony tey Panny światobliwy /
 Ktorey szukać / świeżo sie tu dżiały
 Nieuwierzycie. Klorynda. O nie bawże wiecey /
 A co takiego powiedz nam co precey.

IV.

Pasterz. **R**ównno tu ze dniem zbiegłych trzod szukać /
 Wstysze / coś sie za lament rozlega /
 Stane zdumiały po stronach wzglądać /
 Aż w tym nadobna Dziewczyna ubiega /
 Mało już ducha / mało siły mać /
 Włosy da wiatrom / mokra pierś roścącego /
 Aż y Apollo / iak za piękna kania /
 Duży Molossus tudzież tudzież za nią

V.

Iż tey dopada / już pełen nadszede /
 Wdzieczney korzyści y że tey do stanie /
 Gdy ona słodsze nad kantar wyleje /
 Podniosły oczy modlitwy Dyante /
 Patrze co czyni y co sie tey dzieie /
 Aż cud o iaki / pięknym Bobkiem stanie.
 Ow lele prożno by nie hamowane /
 Prożno y drzewo obłapia kochane.

VI.

Nizyda. **P**rzebog dalekoż to sie tak toczyło /
 Widzenie dziwne pokaz nam prosiemy / (to
 Pasterz. podcieś sam jedno. Klorynda. O nie darmoć by
 prorokiem serce. Poydziemy / poydziemy /
 Ze gdy niebążne Niebo nie życzyło /
 Ogladać żywey / zmarła opłaczemy /
 Ale co zmarła. Samaż / ach / sposobem
 Dziwnym / nie ludzkim / sama sobie grobem.

VII.

O Woz sam macie drzewo to cudowne /
 Ach znać ie dobrze po samym poźrzeniu /
 Jako dorodne y iako smukłowne /
 Ani podobne kształtem przyrodzeniu /
 Już na złość Bogów y Niebá gwałtowne /
 Skarżac sie prożno / w tego wdzięcznym cieniu.
 Plączmy tey plączmy / potargawşy włosy /
 A w gorách Echo / niech zbiera odgłosy.

Pasterz.
 Nizyda.

VIII.

I Akim nad Pádem wyrzekáia tonem /
 Krydanowe pozostałe Cory /
 Nad swym rodzonym niegdy Phaetonem /
 Ktory dozorca / y woźnica ktory
 Bedac stonecznym / w impecie śalonym /
 Koni pierzchliwych rostracił sie z gory.
 Lecz upuściwşy / owe nad brzegami
 Smutnemi do tad stoia Topolami.

Klo-
 rynda.

IX.

I Ako Cybele w Mieście swym wieżátym /
 Stem broń potężnych wátowaney Mydy /
 Nad swym Kochánkiem lamentuie Artym /
 Ze go do takiej przywiódla ochydy /
 Gdy ow porwawşy krzemień ostry za tym /
 Czym świeżo zgrzeszył do Sagartydy /
 Siege śalony. Śład iako ich wiele
 Dziś Eunuchami Ráplani Cybele.

Nizyda.

X.

Plączmy tey plączmy. Jako gdy plakały /
 Syreny Thrackie / Achelijskie Cory /
 Ktore nad wşytkie Nimfy przewyżsały /
 Ślotymi bedac malowane piory /

Klo-
 rynda.

Aż gdy z Muzami poćierać się śmiały /
 Pluski / robącze / y weżowe skóry /
 Po sobie użyłszy. Tak wżgardzona zgrała
 Koto Syrt tylko głuchych się wiejszała.

XI.

Nizyda. **I**ako po Troiey żałobliwych dołach /
 Po Pryamowey y Synow swych zgubie /
 Żelzeniu dziewek / zburzonych Kościotach /
 A zdradey pełnym Polixeny ślubie /
 Przy Achillowych bezecnych popiołach /
 Jąszczęć przysła niešťczesney Żetubie /
 Abo po siedmi Synow / y Cor tylu /
 Skala Niobie stanać na Sypilu.

XII.

Klo-
 rynda. **G**dzieżby nam niedziym? gdzie się rąk dostało
 Stowiczym wlećcieć piórem Pandiony?
 Ale się Thracickich Tereow przebrało /
 Ani ożyje Jrys uwierzony /
 Gdzie? co w pól morza Cefira podkato /
 Jąskółczya porwać lekkość Żalcyony /
 Jako po wdzięcznym drzewie się wiejszałać /
 Swierkotalałym nad nią nąrżekatać.

XIII.

Nizyda. **N**ie wystuchała Nieba upartezywe /
 Jako skwapliwie oney wystuchały /
 Szczęśliwaś Dáphni / y żeć te zdradliwe
 Obludy Swieckie nog nieupetały /
 Przez ślepe Scylle y haki burzliwe /
 Przeniośtaś całe umysł swoy wspaniały /
 Goy Swietym wstydu zapalona gniewem /
 Wolataś rączy obumrzeć tym drzewem.

XIV.

NJe dalaś ramię / nawet y założyć
 Reki wśeteczney na syiey rozany /
 Jako zwykt w trzodzie pienie sie y strozyć /
 Nad Jatowica buhay rospasany /
 Jeśli Apollo nie mogł cie sam pożyć /
 Złota Karoca y swemi Tytany
 Króluy / Tryumfuy. Bobek twego meśtwá /
 Świadkiem na wieki będzie y zwycięstwa.

XV.

TEdy ubior iey za tym pozostaly /
 A tuż y na wiatr cieciwe zmiatana /
 Miedzy sie wziawszy / bedeś za dar miaty /
 A porzysć po niey nieoszacowana /
 Abo w Łeżie za ślub wiecznie trwały /
 Ścianom poświęć. Nizydá. Ten Dąsnim
 Kochana /
 Zapinał teliey / bindá tá zdobitá /
 O czym pieknieysza tá co ia nośiá.

EPILOG SCENY.

*Hesperus wieczorna gwiazda, wzywa gości do
 wczásu.*

I.

OUże ia znowu co przed iáśnym słońcem /
 Podziemnym torem / niezbadanym torem /
 Jestem Marszałkiem y przednieyszym goncem /
 Pokazuiac sie nad Tráctim Bosforem /
 Jestem y dniowi poczatkiem y końcem /
 Lucyfer rano / Hesperus wieczorem /
 Ráduy sie ziemio / Ráduy ty nawiecey /
 Swemu sie światlu Rodzaju zwierzecey.

Klo-
 rynda.

II.

IWz nocey wdzieczney następsta ciente /
 Ktorego ziemi namilszego czasu /
 Po pracy dzienney wszytko sie stworzenie
 Ma do pokoju / y zwykłego czasu /
 Nic nieustyszeć. Głębokie milczenie /
 Pšov ciekających szrod głuchego lasu /
 A zwierz co go w dzień knieta gesta bronil /
 Samo bezpiecznie Niebo go zastoni.

III.

DO wsi spokojney / do wsi y wesoly
 Stekając w iazmach po Pańszczyźnie dlugi /
 Z pol. sie wracala pracowite woly /
 Żelazem wzgore wywrociwszy plugi /
 Koszarze / Żeńcy / pomdleni na poty /
 Ktorem toczoney poćiskiem Młazugi
 Dokuczał dwornik. Raduycie sie y wy /
 Wleczor te trudy / skńczyl wam życzliwy.

IV.

AŻwnet pod Zorze utawşy sie spolem /
 Dzienney niewoli swey zapominać /
 Stroia igrzyska / swey Dżewannie kotem /
 A miedzy niemi Pasterz przygrawiać /
 Żuť sie rozlega / po śiele wesolym /
 Z zimnego zdroiu wody nalewać /
 A niech swe wszytkie Cekuby wypija /
 Krolowie / lepszey myśli nie użyja.

V.

OŁo nad rzeka mile sie przechodzi /
 Nie dawno z soba stadto przymierzone /
 Już sie poduszcza już usły sie skodzi /
 A rece wzaiem całuje pieśzone /

Hey co mieścić. Oto noc nadchodzi /
 Na czym godziny będą te trawione /
 Co y po świecach: Po nie długiej dobie /
 Te Alabastry będą ogniem sobte.

VI.

Y Wy się cieszyć / którzy swe kochanki /
 W Akryzowym zamknięciu gdzie macie /
 A za trudnymi Oycowskiemi szranki /
 Do nich przez skały tylko zagładać /
 Lub w ciemne Cythry / lub proste Multanki /
 Około chodząc ścianom przygrawać /
 Zawszeć jest Venus swoim na pomocy /
 Ale złodzieiom nalażkawsza w nocy.

VII.

Płacy bujała / po wietrze dzień cały /
 Teraz po gibkich galezjach się zwieszsz /
 Żeglarze / których szturmę skłatały /
 Żale południey do brzegu pośpieśsz /
 A przy Masyku baryle nie mały /
 Osuśać się w niedzy swej ucieśsz.
 Aż się niebożnie skarzy na Neptun /
 Kogo rozbiła drugi raz fortuna.

VIII.

A Tak kto żywy / kto w pierzu y wodzie /
 Pod wściecznym moim spoczyway już znakiem /
 Oto sen czarny / za mna na powodzie /
 Który ja wlewam niepodobnym smakiem /
 Wzmysły człowiecze. Kto kto na swobodzie /
 Wanie / mierzwić skromi lekkich maćmi /
 Komu zaś włosy cięża y humory /
 Ani Francuskie uśpia go bandory.

IX.

Dobra noc Gościom Jesperus powiada /
 Dobra noc Gościom. Niebá noc sie wali /
 Ale kto przy konwi Jorze rad dośiada /
 Nie dba / y Niebo choć sie nań obali /
 Szczęśliwy tylko : że nic nie odkłada /
 Do jutrá / ani pyta sie o daliey /
 A Jako puchacz nie widzi gdy wschodzi /
 Nie widzi słońce / y kiedy zachodzi.

Koniec Dáphnidy.

P I E S N,

Ná Pożegnaniu Pierwsza.

Niech serce moje swoy žal opowie /
 Jaka ma krzywdę od was Bogowie :
 Czuie że smutne opiewa treny /
 Czuie płaczliwe we wnatrż Rámeny.
 A za nie krzywdá ledwo użyżalem /
 Wdzieczna perelke z ktora mniemałem :
 Żem swey miał dłużej użyć pieśczoty /
 A dłużej pátrząc ná iey przymioty.
 A wyście z reku czyście záżyżeli /
 Drogie kochanie moich wyieli :
 Precz ma poćiechá gdy od twey twarzy /
 Wdziezdam w ktorey róža sie zarzy.
 Precz ma poćiechá kiedy me oczy /
 Po twey pogodźcie záżyia noczy :
 Sam niewiem kiedy twarz twa obacze /
 A nie raz w żalu serce záplácze.

P I E Ś N,

Ná Pożegnaniu Druga.

O Krutne Niebo czemu mie Kochány /
 Od oczu moiey oddalaś Panny :
 Com ja zawinił y ona tobie /
 Gdyśmy sie wzajem kochali w sobie.
 Toba Dyanno ktoraś slubiła /
 Byś zawse w świeciey czystości żyła :
 Swiadczę jem kochał te ktora twoje /
 Niebieskiey cnoty lubiła zdroie.
 A teraz Kocham lubo záyrzało /
 Niebo gdy sie nam rozstać kazało :
 Wstawáci słońce lub spadać będzie /
 Ty przećie ze mna przytomna wsedzie.
 Oto cie proszę rácz moie cheć /
 Nie w wywietrzałeý chować pámieci :
 Niebądź Tyránka pámietay tego /
 Ktory cie kocha kochayze tego.
 Wszakem nie zdradził y owsem Cnota /
 Ta mi do ciebie zkażala wrotá :
 Ktora Kocháiac kochałem ciebie /
 A sam w niewola podałem siebie.
 Niech kto chce bje ku cności w czoto /
 Patrząc ná wieki będzie wesoto.



Śląska Biblioteka Publiczna

223284

II

EC.